Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach. przez listowego w dom 7.08 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.36 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Eudnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 200713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 93. | BYDGOSZCZ, czwartek, dnia 23 kwietnia 1925 roku. | Rok XIX.

Zbliżenie polsko-czeskie.

Przyjazd czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych p. Benesza do Warszawy rozpoczyna niejako oficjalnie nowy okres w stosunkach Polski z Czechosłowacją. Stosunki te szczególnie serdeczne nie były nigdy. W czasach przedwojennych głównie dzięki temu, że urzędowa reprezentacja Polski w parlamencie austrjackim prowadziła polityka, która rzadko zgodna była z polityką czeską, świadomą celu i noszącą wybitny charakter słowiański, podczas gdy polityka Koła Polskiego była — tylko austrjacką.

Po wojnie i przy regulowaniu spadku austrjackiego Czechosłowacja zajęła stanowisko wybitnie wrogie wobec Polski. Rościła sobie ona prawo do ziem z ludnością czysto polską, jak w Cieszyńskiem, na Śpiszu i Orawie. Spory te przegrywaliśmy na całej linji, a w następstwie ludność polska, przyłączona do Czechosłowacji, doznawała i doznaje ze strony Czechów najsroższego ucisku.

Sprawy te wbiły się ostrym klinem pomiędzy dwa państwa, które skazane są na wzajemne poparcie, aby odeprzeć wrogie zakusy potężnych sąsiadów, którzy na ich całość czyhają: Niemiec i Rosji. Doszła do tego i ta okoliczność, że naród czeski zawsze odznaczał się sympatją do Rosji i mimo przewrotu bolszewickiego ich się nie wyzbył.

Różnice te sprawiły, że tak w stosunkach wzajemnych bezpośrednich, jak na terenie międzynarodowym, polityka obu narodów szła w różnym kierunku. Zwłaszcza pod tym ostatnim względem nieraz mieliśmy i mieć musieliśmy przykre wrażenie, że p. Benesz, pozostający na swem stanowisku od chwili powstania niezależnego państwa czechosłowackiego stale odnosi się do nas nieprzychylnie.

Dopiero wysunięcie znanych niemieckich propozycyj w sprawie rewizji granic wpłynęło w sposób widoczny na zmianę polityki oficjalnej p. Benesza. Pokazało się bowiem, że Polska i Czechosłowacja mają **wspólnego wroga i wspólny interes.** Stosunek obu państw do Niemiec jest wyraźny, obu grozi niebezpieczeństwo. Inaczej przedstawia się sprawa stosunku do Rosji, co do którego jednak w dzisiejszych warunkach trudno zająć stanowisko, któreby w przyszłości nie musiało być podane rewizji. W zasadzie różnice nie są tak wielkie, żeby się uzgodnić nie dały, ale to zależy od tego, jak się stosunki w Rosji ułożą w przyszłości i jak naród rosyjski zachowa się wobec Polski. Dotychczas naród ten z nieszczęść swoich niewiele się nauczył, o czem świadczy prasa rozproszonych po Europie emigrantów rosyjskich.

Podczas ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, Benesz po raz pierwszy właściwie odniósł się życzliwie do Polski z wyżej poruszonych względów. Przyjazd jego do Warszawy ma poniekąd podkreślić, że rozpoczął się **nowy okres** w stosunku obu państw, który z wielu względów może im przynieść korzyści i przyczynić się do zapewnienia im bezpieczeństwa.

Mówi się o przystąpieniu Polski do Małej Ententy (Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja) i zacieśnienia w ten sposób systemu sojuszów, stworzonego przez Francję, któreby zapewniły pokój Europie przez utrzymanie Niemców w szachu. Choćby nawet do tego nie doszło, faktem jest przez wizytę Benesza potwierdzonym, że stosunki polityczne w Europie wschodniej zaczynają się inaczej, niż dotąd, kształtować. Opinja polska nie ma powodu do tryumfów, ale zadowolenie bije jednak z głosów całej prawie prasy (z wyjątkiem pewnego odłamu lewicowej), że wchodzimy jednak na drogę normalnych stosunków z narodem czeskim, o czem świadczyły już poprzednio doprowadzone do pomyślnego końca układy.

Oficjalne, urzędowe, toasty nie na to są, aby nam wszystko powiedzieć, co się dzieje za kulisami wielkiej polityki, ale ton ich dość szczery i serdeczny wcale nieźle świadczy o zamiarach na przyszłość.

*

Prasa zagraniczna przypisuje przyjazdowi Benesza do Warszawy wielkie znaczenie polityczne. Szczególnie niemiecka baczną poświęca mu uwagę i stara się fakt ten zbagatelizować. Niewierzy mianowicie, żeby miało nastąpić trwałe porozumienie czy nawet sojusz polsko-czeski. Warszawski korespondent „Vossische Ztg." Stein pisze, że **wizyta Benesza jest przeciwniemiecką demonstracją,** która w opinji polskiej znajdzie poważny oddźwięk Możemy p. Steina zapewnić, że tak jest istotnie.

Benesz w Warszawie i Hindenburg jako kandydat na prezydenta Rzeszy niemieckiej: dwa ciekawe i całkiem nowe obrazy, zawieszone w salonie dyplomacji europejskiej.

*

Prasa francuska i angielska o wizycie Benesza.

Z Paryża telegrafują, że wizyta min. Benesza w Warszawie jest bardzo sympatycznie omawiana w prasie francuskiej, która uważa wizytę za akt pierwszorzędnej doniosłości w polityce europejskiej.

Również w prasie angielskiej wywołał przyjazd Benesza do Warszawy duże zainteresowanie. Koła polityczne angielskie skłonne są do uważania tej wizyty za demonstracje przeciwko paktowi bezpieczeństwa ograniczonemu tylko do mocarstw zachodnich.

Benesz w Warszawie.

Serdeczne przyjęcie.

Warszaw, 21. 4. (Pat.) Dziś o godz. 13-tej p. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji p. ministra Benesza. Wieczorem odbył się w Prezydjum Rady Ministrów obiad, wydany na cześć p. ministra Benesza przez p. premjera Grabskiego. Przy deserze pierwszy zabrał głos p. minister spraw zagr. Skrzyński, któremu odpowiedział p. min. Benesz. Po obiedzie odbył się raut, na który przybyli przedstawiciele wszystkich sfer. W pięknych salonach Prezydjum Rady Ministrów zebrało się ogółem do tysiąca osób. Raut urozmaicili produkcjami artystycznemi arty. Opery pp. Gruszczyński, Złoińska-Ruszkowska, Leska, Mokrzycka, Mosoczy, Narożny. W miłym nastroju towarzyskim raut przeciągnął się aż po północ.

Przemówienia na bankiecie.

W przemówieniu na bankiecie minister spraw zagran. p. Skrzyński wskazał na moment coraz większego zbliżana między narodem czechosłowackim i Polakami, jak również na **konieczność wzajemnej współpracy,** którą nakazuje im logika historji i groźba przyszłości.

Odpowiedź Benesza była bardzo serdeczna. Czeski ten mąż stanu powiedział m. i., co następuje:

Obecność moja w Warszawie ma być wyrazem szczerego, lojalnego, przyjaznego zbliżenia dwóch bratnich narodów oraz stałej, wytrwałej współpracy dwóch państw, w interesach których i w przeznaczeniu historycznem leży wzajemne uzupełnianie się. Niech mi wolno będzie jeszcze wyrazić zadowolenie, gdy mogę stwierdzić, w jakim stopniu znajdowałem zawsze w łonie narodu czechosłowackiego grunt zupełnie gotowy dla tej współpracy w dziedzinie kulturalnej, ekonomicznej i politycznej. Nasze koła intelektualne i polityczne śledzą rozwój waszej kultury narodowej i czerpią z niej nowe siły dla swej pracy i do walki codziennej — znajdowałem tam zawsze potężną pomoc. Ja sam jako młody chłopiec i student rozpocząłem poznawanie Polski i narodu polskiego w niezrównanym genjuszu Mickiewicza. Pierwsze lekcje patrjotyzmu otrzymałem z jego „Konrada Walenroda" i „Dziadów". Jako student byłem również gorącym wielbicielem Słowackiego, Krasińskiego, Kraszewskiego, Marji Konopnickiej i wielu innych. Całe nasze współczesne mi pokolenie w bardzo znacznym stopniu żywi takie same uczucia. Cała nowoczesna literatura polska stała się ojcowizną naszych kół literackich. Nie potrzebuje nawet mówić, jaką popularnością cieszy się u nas Wasz wielki Sienkiewicz. A wszystko to nie jest ani sztucznem, ani interesownem . . .

Na terenie ekonomicznym oczekują nas ważne, olbrzymie nawet zadania. Po zdobyciu swobody politycznej oczekuje nas uniezależnienie się ekonomiczne, do którego powinniśmy dążyć. Nie należy bowiem zapominać, że jest to jedną ze spraw żywotnych, że wolność polityczna musi mieć z konieczności do datek — pewien dystans współpracy ekonomicznej z krajami, których interesy uzupełniają się wzajemnie. Pod tym względem widzę bardzo niewiele krajów, które tak jak Polska i Czechosłowacja mogłyby tak dobrze się uzupełniać i mogłyby nie mieć żadnych obaw we wzajemnym stosunku.

Powtarzam, że zdaniem mojem, oczekuje nas wielka praca, po pierwsze — praca wzajemnego bezpośredniego poznawania się, które przyczyni się do zrozumienia naszych istotnych interesów, oraz praca praktyczna, zmierzająca do wypracowania systemu współpracy ekonomicznej, konkretnej i codziennej, na dziś i na przyszłość.

Benesz pił zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej i za **szczerą i trwałą przyjaźn obu narodów.**

Sejm i Senat rozpoczynają swe prace

Dyskusja pod budżetem — Pogłoski o zmianach w gabinecie.

Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczną swe prace Senat i Sejm. Przedpołudniem odbędzie się posiedzenie senatu, a po południu sejmu, na którem rozpocznie się generalna dyskusja budżetowa. Przemawiać będzie generalny referent budżetu pos. Jerzy Ździechowski, który omówi całość budżetu. Nie jest jeszcze pewne, kiedy wystąpi premjer Grabski, dziś, jutro czy też dopiero przy końcu dyskusji generalnej. Dziś w południe odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem będą omawiane różne sprawy związane z wznowieniem sesji sejmowej. Zdaje się być aktualną sprawa rekonstrukcji gabinetu.

Nowa zbrodnia bolszewików.

Warszawa, 22 4. Według otrzymanych wiadomości proboszcz kościoła katolickiego w Petersburgu, ks. Dmowski, oskarżony przez rządy sowieckie o udział w organizacji szpiegowskiej monarchistycznej został skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

Nieporozumienia na Kresach Wschodnich.

Warszawa, 22 4. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą, że w powiecie wileńskim wynikły poważne zatargi pomiędzy ludnością a oddziałami korpusu obrony pogranicznej. Celem przeprowadzenia śledztwa wyjechała z Warszawy specjalna Komisja z pułk. Szulborskim na czele.

Program nowego rządu francuskiego.

Paryż, 22. 4. W francuskiej Izbie Deputowanych złożył wczoraj nowy rząd oświadczenie, w którem uznał za najważniejsze zadanie swoje **uregulowanie finansów** oraz zabezpieczenie **bezpieczeństwa Francji.** Wszystkie inne zagdnienia schodzą na drugi plan.

Przywódca komunistów bułgarskich spalony.

Sofja, 22. 4. (PAT). Jankow, który schronił się do piwnicy domu otoczonego przez policję, został kilka razy wezwany do poddania się. Ponieważ tego uczynić nie chciał, policja poleciła jednemu z uwięzionych spiskowców byłemu oficerowi Kadźeikowi, by namówił Jankowa do poddania się. Ten ostatni stanął po stronie Jankowa tak, że policja musiała podpalić dom. Wśród zgliszcz znaleziono spalone ciała Jankowa i Kadźeikowa. Akcja ta trwała od godz. 3 po poł. do północy.

List z Krakowa.

Po świętach. — Zgon gener. Zielińskiego. — Przyjazd Prezydenta. — Z organizacji młodzieży. — Z teatrów.

Kraków, 18 kwietnia.

Tegoroczne święta wielkanocne obchodził Kraków bardzo skromnie. Może dlatego, że wypadły one w połowie miesiąca, a więc w czasie, kiedy kieszenie są już wypróżnione, a może też ludność zmądrzała i zaniechała hucznych, a kosztownych „święconych". Tradycyjna uroczystość „Emausu", obchodzona w drugie święto na Zwierzyńcu, cieszyła się nieliczną frekwencją, „rękawka" zaś na Podgórzu nie udała się z powodu deszczu i małego udziału uczestników tej pięknej zabawy ludowej. Stwierdzić trzeba, że po wojnie zapał Krakowian do wszelkiego rodzaju zabaw „ludowych" znacznie ostygł. „Cywilizujemy" się nie na żarty. Natomiast z prawdziwem zadowoleniem należy podkreślić niesłabnące, a raczej rosnące przywiązanie ludności Krakowa do wiary i jej obrzędów. W Wielkim Tygodniu oraz w obydwa dni świąt wszystkie kościoły były przepełnione wiernymi ze wszystkich stanów. Świadczy to o tem, że przewrotowa robota socjalistów oraz Kościoła Narodowego nie cieszy się powodzeniem mimo znacznego nakładu sił i . . . dolarów.

Z szeregów naszej młodej armji ubył bardzo zasłużony generał śp. Zygmunt Zieliński. Jeszcze przed wybuchem wojny światowej podjął się zmarły, jako oficer austrjacki, wojskowego wyszkolenia drużyn sokolich, po wybuchu zaś wojny stanął na czele 2 pułku legjonów, odbył kampanję karpacką jako komendant t. zw. karpackiej brygady legjonów, później został mianowany dowódcą wszystkich formacji legjonowych, wreszcie komendantem polskiego korpusu posiłkowego. W czasie wojny bolszewickiej dowodził śp. Zieliński 3-cią armją, walczącą zwycięsko z najezdnikami. Przez jakiś czas działał śp. zmarły na Pomorzu, przyczyniając się niemało do załagodzenia stosunków między ludnością cywilną a wojskiem. Na każdym posterunku okazał śp. Zieliński wiele zdolności, a przedewszystkiem patrjotyzmu. Wróg wszelkich koterji i partyjnictwa cieszył się zasłużonem zaufaniem u podwładnych i przełożonych. Wyrazem czci, jaką otaczano zmarłego, był jego pogrzeb, który zamienił sie w potężną manifestację uznania zasług tego dobrego Polaka i wspaniałego żołnierza.

Na dzień św. Stanisława (8 maja) zapowiedział swoj przyjazd do Krakowa p. preydent Rzeczypospolitej, który w tym dniu weźmie udział w poświęceniu sztandaru 5 pułku saperów (na kopcu Kościuszki). Celem przyjęcia p. prezydenta utworzony został komitet, który w porozumieniu z dowództwem pułku saperów ustalił już program pobytu wysokiego gościa. Niewątpliwie ludność Krakowa zamanifestuje swoje uczucie dla głowy państwa i dla ustroju republikańskiego.

W dniu wczorajszym, 15 bm., odbył się w gmachu tutejszego seminarjum duchownego dziesiąty zjazd księży patronów katolickich stowarzyszeń młodzieży polskiej diecezji krakowskiej. Stowarzyszenia te, skupiające w swych szeregach młodzież dorastającą, spełniają doniosłe zadanie tak pod względem religijnym, jak narodowym i społecznym. Wszystkie stowarzyszenia tworzą związek djecezjalny. Liczy on 142 zarejestrowanych stowarzyszeń, z czego czynnych jest 50 % z blisko 2000 członków. W stowarzyszeniach czynnych odbyło się r. 1924 — wykładów 800, odczytów 650, zebrań miesięcznych 920, kursów dla zarządów 3, zjazd delegatów 1, zjazd XX. patronów 1, okręgowych zjazdów XX. patronów 2. Stowarzyszenia posiadają bibljoteki liczące razem prawie 4000 tomów. W łonie stowarzyszeń działają różne sekcje, jak eucharystyczne, abstynenckie, teatralne, sportowe itp. Na czele Związku stoi ks. Andrzej Paryś, proboszcz z Liszek jako prezesa oraz ks. St. Pankiewicz jako sekretarz. Na zjeździe ostatnim XX. patronów omawiano obecny stan organizacji młodzieży, oraz przygotowano program prac na przyszłość.

Krakowski teatr miejski występuje w sobotę, 18 bm., z premjerą „Judasza" Kazimierza Tetmajera. Misterjum to grane będzie poraz pierwszy w Krakowie W następnym tygodniu rozpoczną się przedstawienia tragedji Szekszpira „Juljusz Cezar", granej również poraz pierwszy w Krakowie Dyrekcja zapowiada w późnieiszym terminie wystawienie komedji Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", oraz „Wielkiego Fryderyka" Nowaczyńskiego z udziałem p. Solskiego z Warszawy, długoletniego dyrektora teatru krakowskiego. Teatr „Bagatela" wystawia jako nowość sztukę Noziera i Savoir'a p. t. „Sonata Kreutzerowska", którą krytyka przyjęła zimno, z dawniej wystawionych sztuk powtarzana jest „Pragnę potcinka" i „Zwierzątko", komedje o bardzo małej wartości, ale wystarczające dla zabawienia mniej wymagającej publiczności.

Zabrzeski.

Echa zajść listopadowych w Krakowie.

Generał Czikiel i dowódcy oddziałów przed sądem.

Znane są czytelnikom naszym zajścia listopadowe w Krakowie, gdzie za rządów Witosa tłum strajkujacych rzucił się na wojsko i krwawo pobił ułanów.

W poniedziałek ub. rozpoczęła się rozprawa przeciw wojskowym, którzy przez swoje niedbalstwo powiększyli rozmiary tych zajść. Akt oskarżenia zarzuca gen. Czikielowi, że zamiast doprowadzić do rozpędzenia tłumu i przywrócenia porządku publicznego, odebrania tłumowi broni i amunicji — poddał się w zupełności pod rozkazy władz administracyjnych i wstrzymał interwencje wojska.

Przed sądem stanęli również: kap. Obiedziński, Skarski i Nowakowski. Nie wydali oni żadnego rozkazu, któryby zmusił tłum do ustąpienia, zachowali się biernie wobec obdarzania żołnierzy papierosami przez tłum, zezwolili na zdjęcie bagnetów a chroniąc się przed strzałami, kładli się wraz z oddziałami na ziemię i t. d.

Oskarżnoych sądzi Trybunał generałów z pułk. J. Dąbrowskim jako przewodniczącym na czele, oskarża prok. Lubodzicki.

Prokuratura na wstępie domagała się rozprawy tajnej, gdyż wedle jej zdania rozprawa może narazić na szwank interesy wojskowe i autorytet armji. Obrona sprzeciwia się twierdząc, **że społeczeństwo ma prawo wiedzieć, który z wojskowych zawinił:** nie będzie to ujmą dla interesów wojskowych, bo nie wchodzi tu w grę tajemnica wojskowa.

Trybunał ogłasza, po naradzeniu się uchwałę, że wniosek co do tajności załatwia trybunał połowicznie t. j. że akt oskarżenia oraz obrona podsądnych będzie jawna, natomiast przeprowadzą się tajność w postępowaniu dowodowem.

Rozprawa potrwa dni kilku.

Jak Tirpitz obmyślił kontrolę nad Hindenburgiem.

Szefem kancelarji prezydenta ma zostać von Hassell, zięć admirała.

Przyszły prezydent Niemiec, marszałek Hindenburg, który był zawsze narzędziem w rękach nacjonalistów i obecnie zgodził się kandydować z rozkazu admirała Tirpitza, ma już upatrzonego szefa kancelarji w osobie konsula generalnego w Barcelonie p. von Hassella, który jest zięciem Tirpitza. Pod pozorem odwiedzin u swych wnuków admirał przesiadywać będzie u Hassella, aby inspirować politykę prezydenta Hindenburga. — Dotychczasowy szef kancelarji prezydenta, podsekretarza stanu Meissner, ma otrzymać stanowisko posła.

List z Argentyny.

Buenos Aires, 26 kwietnia 1925.

Otrzymaliśmy list od naszego przygodnego korespondenta: nie jest on mocny w piórze i w obserwacje nie bogaty to niemniej jednak list ten ciekawy, ponieważ pisze go rodak aż... z Argentyny i to w sposób prosty i szczery.

„Nadmieniam kilka słów z podróży do Argentyny. Podróż z Warszawy aż do chwili wsiadania na okręt odbyłem bez żadnych nadzwyczajnych przygód i wydarzeń. Mimo, iż kilkakrotnie opuszczałem ziemię ojczystą doznałem jednak silnego bólu rozłąki, bo... tym razem wyjeżdżałem na dłuższy okres czasu. Wsiadając na okręt holenderski nie przypuszczałem, że znajdę aż tylu pejsatych mniej lub więcej współtowarzyszów podróży: gdzie spojrzysz, wszędzie od „mniejszościów narodowych", że aż strach. I to nie byle jakiego gatunku, sam pierwszy sort: dowiedziałem się od nich; kto ucieka przed wojskiem, kto jest zawodowym agitatorem bolszewickim, kto i do jakiej należał tajnej organizacji lub jaczejek, a kto ma paszport fałszywy i t. d. Sam kwiat, aż uszy puchną i włosy wstają — wszak to materjał do kryminału.

Tupet i chełpliwość nie byle jaka, cechująca zawsze żyda występowała jaskrawa w oświadczeniach, iż jadą na okręcie... cesarstwa żydowskiego. Że linje holenderskie liczą się z pasażerami żydami, to fakt: żydzi posiadają na okręcie kucharza-żyda, który czuwa nad tem co trefne a co koszer i jedzą oddzielnie.

Pewnego wieczoru, gdy żydzi, snać pewni bezkarności urządzili sobie manifestację antypolską i rozpoczęli śpiewać: Jeszcze Polska nie zgnięła, to niech teraz zginie... Było mi bardzo przykro słyszeć coś podobnego, ale... 3 żydów postradało 7 zębów (aj, antysemitnik) lekkie potłuczenia innych, to się nie liczy...

Obecnie pracuję w Cyrku Sarrasani i wysyłam Panu Redaktorowi 2 programy z moją reklamą: cyrk niemiecki nie pisze jednak, że jestem Polakiem, lecz podaje „ruso".

Tu się spotkałem z Polakami, którzy przebywają w Argentynie już od 25 lat. Gdy im opowiadałem o Polsce, płakali z radości, tem więcej, że tu jest prawdziwa nędza: kraj naogół bogaty, ale złodziejski i rodacy nasi tułają się masami bez pracy głodując i nie mogąc zarobić na powrót do kraju o czem śnią i marzą. Ja, jako artysta daję sobie radę jako tako.

Ukłony dla bydgoszczan — Wasz

J. G.

Minister Sprawiedliwości odpowiada.

Podprokurator Sozański, snać bardzo niemiły dla lewicy, został zaatakowany przez P. P. S. w interpelacji sejmowej. Interpelanci zarzucali podprokuratorowi Sozańskiemu, że wpływał w znanej rozprawie krakowskiej o zajścia listopadowe na pewnych świadków, celem umyślnego odroczenia rozprawy.

Minister Sprawiedliwości po przesłuchaniu świadków w liście do marszałka Sejmu prostuje zarzucane prok. Sozańskiemu fakta. Świadkowie w interpelacji zacytowani, Chodurek, Jabłoński i Bednowski, pod przysięgą kategorycznie zaprzeczyli, aby prok. Sozański oddziaływał na nich w jakimkolwiek kierunku.

Tak więc atak P. P. S. spalił na panewce!

Dziwy podziemnej Moskwy.

W dzielnicy Kremlu rozpoczęto równocześnie w 90 miejscach kopanie tunelu, mającego pomieścić kolejkę podziemną. Przy tej sposobności natrafiono na podziemne katakumby, oraz wiele wykopalisk z t. zw. nowej epoki kamiennej. Znaleziono pradawne kolumny z ornamentami i siekiery kamienne. Szczególne zainteresowanie uczonych wzbudziły podziemia dwu wież Kremlu (t. zw. Tajnicka i Arsenalna). Z tej ostatniej podziemne chodniki prowadzą do słynnej bibljoteki Iwana Groźnego, zawierającej 800 najrzadszych dzieł w oprawach ze szczerego złota. Już nieraz przedsiębrano poszukiwania za tym drogocennym księgozbiorem, o którym przechowała się tradycja. W r. 1912 prof. Sterlecki próbował dostać się do bibljoteki Iwana Groźnego, lecz z powodu braku funduszów musiał przerwać pracę. Obecnie czyni on u rządu sowjeckiego energiczne starania, aby z okazji rozkopywania tunelu zbadano także tajemnicę historycznych lochów podziemnej Moskwy.

Aeroplany jako środek agitacji bolszewickiej.

„Rzeczpospolita" donosi pod dniem 17 kwietnia b. r. z Mińska: Przybyła tu partja zakupionych przez rząd sowiecki aeroplanów. Aeroplany te użyte zostały przedewszystkiem do lotów agitacyjnych na prowincję, a między innemi część ich została użytą do agitacyjnych lotów na terytorjum polskie. Jeden z takich aeroplanów był widziany nad powiatem Dzisnieńskim.

Jeżeli do tego dodamy fakt, iż Rosja sowiecka zaprzestała już sprowadzać z zagranicy, bo je wyrabia we własnych fabrykach, to musimy przyznać, iż na polu lotnictwa pozostaliśmy w tyle nawet za Sowietami. Nasze polskie „jakoś to będzie" święci znowu swój triumf. Pamiętajmy jednak o przysłowiu „strzeżonego Pan Bóg strzeże". Haslem naszem niech będzie dzisiaj: jak najwięcej pierwszorzędnych samolotów i jak najwięcej dobrze wyszkolonych lotników.

Zapisujcie się i zachęcajcie drugich do wpisywania się do Ligi Obrony Powietrznej Państwa, która przystępuje do budowy Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie i otworzyła szkołę pilotów w Poznaniu.

Marjan Białecki.

O reformę ustroju szkolnictwa.

W ostatnim czasie obiega prasę wiadomość, że nasz nowy minister oświaty, pan Grabski, zamierza jak najszybciej przeprowadzić reformę naszego ustroju szkolnego. Rzecz jest tak ważna, tak żywo obchodząca wszystkie sfery społeczeństwa, tak miast jak i wsi, że zainteresowanie się tą sprawą szerokich mas obywatelstwa uważać należy za konieczne. Nie ulega prawie wątpliwości, że każdy ojciec chciałby dać swemu dziecku jak najlepsze wykształcenie, musi więc zainteresować się tem, jakie warunki ku temu stwarza dla niego rząd.

Że dzisiejszy ustrój szkolnictwa polskiego nie jest idealny, nie ulega wątpliwości. Są niedomagania tak w organizacji szkolnictwa powszechnego, jak i średniego. Nie mamy nawet jednolitego systemu szkolnego dla całego obszaru Polski, mimo to, że słowo „unifikacja" już dawno przebrzmiało. Wskazałbym tylko na taki fakt, że tak zwane szkoły „wydziałowe" w Małopolsce są wciąż jeszcze uzupełnieniem czteroklasowej szkoły powszechnej, gdy tymczasem w b. zaborze pruskim stanowią one typ odrębny, pośredni między szkołą powszechną a gimnazjum. Proszę sobie wyobrazić zdziwienie dziecka, przychodzącego z Małopolski z czwartej klasy wydziałowej, gdzie uczono jednego języka obcego, niemieckiego, jeżeli się zgłosi do jednej z tutejszych szkół wydziałowych, które na klasę czwartą przewidują obok niemieckiego i francuskiego język angielski. Na terenie byłego zaboru rosyjskiego takich szkół wogóle niema. Podobne stosunki, chociaż mniej jaskrawe panują w szkolnictwie średniem i zawodowem.

Najważniejszym czynnikiem w wychowaniu przyszłego obywatela jest szkoła powszechna. W jej ustroju są jednak tak poważne niedomagania, że ich usunięcie społeczeństwo przyjmie z wdzięcznością. Błąd leży w samej organizacji szkół powszechnych. § 6 ustawy, zatytułowanej „O zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych" opiewa:

„Stopień organizacyjny szkoły zależy od liczby zamieszkałych w obwodzie dzieci w wieku szkolnym. Jeżeli liczba ta w przeciągu 3 następujących po sobie lat nie przekracza liczby 60 — szkoła jest jednoklasowa (o jednym nauczycielu), przy liczbie 61 do 100 — szkoła jest dwuklasowa (o dwóch nauczycielach), przy liczbie 101 do 150 — szkoła jest trzyklasowa (o trzech nauczycielach), od 151 do 200 — czteroklasowa (o czterech nauczycielach), od 201 do 250 — pięcioklasowa (o pięciu nauczycielach), od 251 do 300 — sześcioklasowa (o sześciu nauczycielach), ponad 300 dzieci — siedmioklasowa (o siedmiu nauczycielach)."

Z tego wynika, że mamy w Polsce właściwie siedem typów szkoły powszechnej. Coprawda, Ministerstwo zarządziło, aby nauczyciele przystosowali program 7-klasowej szkoły do szkół wszystkich typów. Jednak jest rzeczą jasną, że nauczyciel jednoklasowej szkoły, mając często 4 oddziały w jednej izbie, nie może nauczyć tyle, co kilku nauczycieli w 7 klasowej szkole. Zresztą więcej niż 4 oddziałów w jednoklasowej szkole utworzyć nie można, więc dziecko, chodząc w myśl konstytucji 7 lat do takiej szkoły, traci na czasie, bo już po czterech latach nauki będzie przeważnie tylko powtarzało materjał już przerobiony.

Ustawa ta jest krzywdzącą dla ludności wiejskiej na obszarach rzadko zaludnionych. A przecież wszystkie dzieci w Polsce mają prawo do równych warunków kształcenia się. Równie zdolne dzieci są na wsi jak w mieście. Ile uzdolnionych jednostek, nie mających odpowiednich warunków rozwoju, ginie z powodu wadliwej ustawy, dla narodu! Mieliśmy i znosiliśmy podobne stosunki w czasach niewoli, ale dzisiejsza Polska musi dbać o to, aby wszystkie siły w narodzie rozwinąć i wyzyskać w najwyższym stopniu.

A więc musimy znaleźć drogę wyjścia, sposoby, aby wszystkim dzieciom dać równe warunki rozwoju umysłowego.

Niedomagania ujawniają się także w ustroju szkolnictwa średniego i zawodowego, a przedewszystkiem w stosunku szkoły powszechnej do średniej. Że zestawienie przedmiotów dla poszczególnych typów szkół średnich nie jest zbyt szczęśliwe, wykazał Wojciech Górski w swym referacie, napisanym z okazji ostatniego Kongresu Międzynarodowego Profesorów Szkół Średnich. (Matematyka i przyroda w gimnazjum matemat.-przyrodniczem; tam zdolności abstrakcyjne — tu obserwacyjne!) Jeszcze ważniejszym jest fakt, że programy szkół średnich w bardzo luźnym stoją związku z programami szkół powszechnych. A to właśnie utrudnia wielu dzieciom przystęp do gimnazjum. W najgorszem położeniu są ubogie dzieci wiejskie. Dla nich droga do wyższego wykształcenia jest zamknięta, chociażby były najzdolniejsze. W lepszych warunkach jest już dziecko zamożniejszego obywatela wiejskiego, który możliwie wcześnie ulokuje syna w mieście gimnazjalnem i nie szczędzi trudu i pieniędzy na lekcje prywatne i t. d., byle dziecko wepchnąć do gimnazjum. Najdogodniej ma oczywiście dziecko miejskie, jeżeli jest w tem szczęśliwem położeniu, że ukończyło cztery klasy szkoły powszechnej, ma odpowiednie uzdolnienie i gimnazjum jest na miejscu. Zresztą egzamin wstępny co do uzdolnienia często myli. Wszakże trudno przewidzieć u dziecka 11-letniego, w jakim kierunku pójdzie rozwój uzdolnienia. Chłopiec, który raz już siedzi w gimnazjum, będzie się starał wszelkiemi siłami, żeby je ukończyć.

Jednak cóż się stanie, jeżeli zdolności nie dopiszą? Gdzie go ulokować w szkole powszechnej? Nauka jest tu przecież zupełnie inna. Gorzej, jeżeli uczeń wyższej klasy musi opuścić gimnazjum. W takim razie jest wprost wykolejonym. Program bowiem gimnazjum, które przygotowuje wyłącznie do studjów uniwersyteckich, jest taki, że uniemożliwia kontynuowanie studjów bez poważnej straty czasu w takiej szkole zawodowej, która odpowiada specjalnym uzdolnieniom wydalonego z gimnazjum ucznia. To jest jedną z najgłówniejszych wad w ustroju szkolnictwa.

Jak temu zaradzić? Trzeba obok ujednolicenia szkolnictwa powszechnego uzgodnić programy nauczania szkół powszechnych, średnich ogólno-kształcących i zawodowych. Praca na tem polu trwa już od dłuższego czasu. Pracują 2 stowarzyszenia nauczycieli szkół powszechnych, pracuje Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych, pracuje rząd i Sejm, są tarcia i starcia. O tem jednak w przyszłym artykule.

Jak „odbudowano" kresy.

Znaną jest rzeczą, że najskandaliczniejszą w Polsce instytucją są słynne „Urzędy odbudowy". Pochłonęły one tysiące miljonów, a nic zrobiły nic. Tylko ich kierownicy pozamieniali się w Krezusów. A oto co znowu donoszą z Warszawy.

Wczoraj przybył do Brześcia nad Bugiem min. Thugutt w towarzystwie generalnego dyrektora odbudowy inż. Kruka. Min. Thugutt udał się n objazd miejscowości zniszczonych przez wojnę. To, co ujrzano, przeszło wszelkie, najbardziej pesymistyczne, przewidywania. W wielu miejscowościach ludność mieszka jeszcze od r. 1915 w norach podziemnych w warunkach najokropniejszych, urągających wszelkim pojęciom o cywilizacji i kulturze. Odbudowa zniszczonych osad nad Bugiem nie zrobiła ani kroku naprzód. Min. Thugutt wydał natychmiast szereg zarządzeń, mających na celu posunięcie naprzód sprawy odbudowy. Zarządzenia te znoszą dotychczasowe biurokratyczne praktyki w dziedzinie odbudowy i ułatwiają otrzymywanie przez ludność drzewa budulcowego z pobliskich lasów państwowych. Min. Thugutt stwierdził przytem, iż urzędowe organy odbudowy w wojew. poleskiem i w starostwie brzeskiem nie stoją na wysokości zadania i pracują niedołężnie.

Dzielni górnicy.

Zniszczoną kopalnię węgla odbudowali własną tylko pracą.

Na uwagę zasługuje fakt, jaki miał miejsce w kopalni węgla Wańczyków w Józefowie. W grudniu ubiegłego roku eksplodował największy w przedsiębiorstwie kocioł parowy, niszcząc doszczętnie podstawowe maszyny i budynek. Katastrofa ta niechybnie pogrzebałaby na zawsze przedsiębiorstwo, gdyby nie wysiłek robotników, którzy nie zważając na ciężką pracę, zupełnie bezinteresownie z całem poświęceniem i energią przystąpili do odbudowy własnymi siłami zniszczonego warsztatu pracy. Dzięki wysiłkowi robotników zdołano uruchomić kopalnię z końcem stycznia bieżącego roku. Pełna poświęcenia praca robotników w kopalni Wańczyków spotyka się ze szczerem uznaniem całego społeczeństwa.

Gdańsk w niewoli angielskich finansistów.

W. m. Gdańsk otrzymało pożyczkę angielską pod zastaw 60 proc. nieruchomości. Ta faktyczna zależność Gdańska od kapitału angielskiego jak się spodziewają może spowodować zaburzenia gospodarcze w Gdańsku.

St. Brandowski.

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Powoli i ostrożnie począł znów układać gonty. Ręce mu dygotały z gniewu na rozmowę, jakiej był świadkiem.

W duchu przyznawał, że Hanka i Majewska mówiły tylko prawdę, nawet mniej gorzką, niż na nią zasługiwał. A jednak paliła go wściekłość i palił wstyd, który chciałby najchętniej zatrzeć zemstą, wywartą na tych obu kobietach za ich myśli, za ich pogardę, z jaką się o nim wyrażały.

Gontów zrobiła się już spora kupa. Okręcił je sznurem, ścisnął silnie, i powoli począł schodzić z drabiny na dwór. Serce mu biło ze wzruszenia, aby która z kobiet nie wyszła w tej chwili i nie schwyciła go, powracającego ze strychu z tak dziwnym bagażem na plecach.

Udało mu się jednak zejść niepostrzeżenie. Ale gontów naturalnie nie zaniósł do izby, tylko ukrył je z drugiej strony domu. Postanowił wyprawić pierwej Majewską i Hankę, nim ten dziwny opał wniesie do izby.

PO DOKTORA!

Wrócił pod drzwi domu i jakoś nie miał odwagi wnijść do wnętrza. Rozmowa, jaką słyszał ze strychu, paliła mu sumienie, targała rozum i ambicję, bał się, że w wybuchu irytacji Majewską wypoliczkuje a Hankę zbije i skopie. Czuł się winnym i zawstydzonym, ale gniewało go, że o tem mówią, i to w taki upokarzający dla niego sposób.

Chwilami przykładał ucho do drzwi, chcąc dalszą ich rozmowę podsłuchać, ale szum wichru i plusk o parę kroków przelewającej się wody w Brdzie najmniejszego głosu z izby złowić mu nie pozwalał.

Począł żałować, że nie wziął płaszcza ze sobą. Poszedłby teraz najchętn. i nie wrócił aż za parę dni, jak to już nieraz robił. Żona nie zginęłaby tymczasem. Majewska i sąsiedzi, a wreszcie Hanka, pamiętaliby o niej i nie dali zginąć z głodu lub dla braku opieki w chorobie.

Nagle zdawało mu się, że ktoś z wnętrza izby chwyta za klamkę. Uprzedzając zatem przyłapanie go pod drzwiami, sam drzwi otworzył i wszedł do izby.

Nie mylił się. W progu przed nim stała Majewska, gniewna i zaperzona.

— Czy pan ma sumienie uciekać z domu i wszystko na opiece Boga i obcych ludzi zostawiać?

— Chodziłem po drzewo do Lewandowskiej — odrzekł spokojnie — zaraz chłopak je przyniesie.

Majewska oglądnęła się, czy drzwi do drugiej izby zamknięte, i rzekła przyciszonym głosem:

— Panie, idź pan natychmiast po doktora. U pańskiej żony zaczyna się gorączka połogowa. Będzie bardzo źle.

— Myślisz pani?

Głos jego nie zdradzał żadnego niepokoju, żadnej obawy. Choroba żony była mu ciężarem, śmierć jej stałaby się ulgą, wybawieniem. Wlepił więc w akuszerkę pytający wzrok, jakby w wyczekiwaniu odpowiedzi pomyślnej dla jego samolubnych i nędznych widoków.

— No, wszystko w ręku Boga — rzekła Majewska — ale taka choroba zwykle się źle kończy. Doktora trzeba sprowadzić, i to natychmiast, bo ja mogłabym mieć kłopot, że dopuściłam do zaniedbania chorej.

Skower skrzywił się niechętnie.

— Gdzież ja pani teraz po nocy będę szukał lekarza?

— Co za noc? — krzyknęła zirytowana akuszerka — siódma godzina, to u pana noc? A gdyby i dwunasta była, to jeszcze pański psi obowiązek ratować żonę.

Po tych słowach spuściła zakasane rękawy u stanika i poczęła zaczesywać włosy.

— Musze iść już — rzekła powoli — Ma pan co dla mnie?

— Niech pani Majewska do jutra jeszcze poczeka. Dziś przyniosłem ze sobą parę trojaków tylko, ot, aby dla żony na najniezbędniejsze rzeczy stało. Jutro będę miał dla pani ze dwa talary..

— Od tygodnia tak pan obiecuje i z dnia na dzień odkłada, a mnie też jakiegoś grosza potrzeba, No idę ja już, a jutro rano zajrzę. Ale, panie, po doktora natychmiast pan idź, bo niech Bóg uchowa jakiego ja bym gwałtu jutro narobiła. A ty, Hanka, pilnuj pani i nie zaśnij twardo, bo pani głośno na ciebie wołać nie może.

To mówiąc wzięła na siebie salopę i zmierzała ku drzwiom.

— Podprowadzę panią, chociaż na szosę — rzekł Skower.

— Dobrze, ale potem pójdziesz pan prosto do jakiego doktora.

Skower wziął płaszcz i wyszli razem.

Wicher dął, więc po drodze nie mówili do siebie. Także na szosie krótkiem dobranoc się pożegnali.

Majewska poszła ku Bartodziejom a Skower skręcił w stronę miasta. Szedł powoli, bo nie wiedział dokąd, po którego doktora pójdzie. Pieniędzy faktycznie nie miał, a i nie skwapił się sprowadzić lekarza do tak nędznego i odludnie położonego mieszkania, jeszcze w tak okropny, zimny i słotny czas. Znał kilku lekarzy, kolegów szkolnych z ławy gimnazjalnej, ale do tych nie chciał iść za żadną cenę. Byli to ludzie na stanowiskach, z ukończonym uniwersytetem, ludzie żyjący w dostatku — a on co? Wykolejony inteligent, nędzarz, ani nie w całym surducie, szuler szynkowniany, ciemna egzystencja, bez jutra, bez lepszej nawet na przyszłość nadziei. W takiem położeniu świecić w oczy dawnym, dobrym nieraz kolegom, z swoją nędzą, upokorzeniem, przychodzić jak żebrak o ratunek dla żony, bez możności zapłacenia za wizytę?

A potem naco się przyda lekarz, gdy brak pieniędzy na lekarstwo, a lekarstwo bez wątpienia będzie drogie...

W KNAJPIE „POD TRZEMA MURZYNAMI".

Takimi dręczony myślami nie zaszedł do miasta, tylko na Zbożowym Rynku skręcił na ulicę Kujawską, i niebawem znalazł się przed słabo oświeconym lokalem znanej dobrze podówczas knajpy „Pod Trzema Murzynami". Była to siedziba i punkt zborny najróżnorodniej mieszanego towarzystwa. Schodzili się tam obok bardzo solidnych, drobnych handlarzy i przekupek, także indywidua z pod ciemnej gwiazdy, szumowiny przedmiejskie, ludzie policyjnie niemeldowani, bezdomni, którzy tu niejednokrotnie spędzali i całą noc, bo knajpa ta była nieustannie otwarta. Chłopy i baby wiejskie, którzy różnemi produktami wcześnie bardzo, nieraz jeszcze wieczorami dnia poprzedniego zjechali do miasta aby ino świt na Rynku lepsze zająć stanowiska, tu zwykle zachodzili na odpoczynek, na posiłek, i aby odczekać godziny targowej. Obok nich cisnęli się tu ludzie o jakimś ciemnym, niewyraźnym procederze życiowym, tragarze, furmani, zaganiacze bydła, najrozmaitsi faktorzy i inni robociarze, bądź to dla ubicia jakiegoś interesu z przekupniami, bądź też aby przepić lub przegrać w karty swój dzienny zarobek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawozdanie ze Zjazdu Polskiego Związku Kolejowców w Gdańsku.

Potężny rozrost organizacji. — O nowe sanatorjum. — Upośledzanie kolejarzy-Polaków. — Rotmann z Sopotu pokazuje pięści. — W polskich instytucjach — polscy urzędnicy! — Znamienne uchwały.

Gdańsk, 20 kwietnia.

Obrady w drugim dniu zagaił o godzinie 9 rano przewodniczący Zjazdu p. Oćwieja z Chojnic, witając przedstawicieli dyrekcji gdańskiej w osobach dyrektorów pp. Przybylskiego i Bierońskiego. Referat komisji mandatowej podał do wiadomości, że na Zjazd przybyło 45 delegatów z 24 miejscowości. Nastąpiły sprawozdania członków Zarządu Okręgowego, a mianowicie — administracyjne, prez. p. Ziehmsa i finansowe skarb. p. Rozmysłowicza, który przedstawił zarazem preliminarz budżetowy na rok 1925/26.

Ze sprawozdania tego wynika, że praca w okręgu była ogromna, bowiem w roku ubiegłym zarejestrowano 5000 korespondencji, że zdołano zorganizować kilka nowych kół i utrzymać inne chylące się ku upadkowi.

Okręg gdański liczy przeszło 4000 członków, to znaczy, że utracił około 2000 członków wskutek utworzenia i agitacji innych organizacyj konkurencyjnych. Wpłynęło około 380 wniosków poważniejszych, z których załatwił zarząd okręgowy 260 i to ¾ pomyślnie, 60 znajduje się w oczekiwaniu decyzji, a 50 oddano do załatwienia głównemu zarządowi. Remanent na rok sprawozdawczy 1924/5 wynosił 8340 zł. wydatki wyniosły 4443, pozostaje saldo w kwocie 4000 zł.

Projekt budżetu na rok 1925/6 przewiduje sumę 14 400 zł. Po dłuższej dyskusji Zjazd uchwalił zarządowi absolutorjum i uchwalono preliminarz budżetowy z wystawieniem osobnej pozycji na cele agitacyjne.

Do zarządu wybrano pp: Ziehmsa z Gdańska — prezesem, Sikorę z Bydgoszczy I wiceprezesem, Wolskiego z Bydgoszczy II wiceprezesem, Mantaya z Gdańska sekretarzem, Burcharta z Bydgoszczy zastępcą sekretarza, Grzeczkowskiego z Gdańska skarbnikiem, dalej p. p. Matusiaka z Torunia, Jabłońskiego z Grudziądza, Oćwieja z Chojnic, Nowaka z Tczewa, Szwedowskiego z Kościerzyny, Kucharskiego z Chełmna, zaś do komisji rewizyjnej Tiszbeina z Gdańska Orłowskiego z Gdańska i Wytrążka z Laskowic. Uchwalono następnie, że pp. Sikora, Polak z Bydgoszczy i Burchart tworzą ekspozyturę Zarządu Okręgowego w Bydgoszczy.

W dalszym toku obrad zdał p. Kałamaja z Bydgoszczy sprawozdanie z obrad komisji wnioskowej, poczem przekazano wszystkie wnioski Zarz. Okręg. do załatwienia.

W sprawie punktu 10 porządku obrad, według którego Zarząd Okręgowy domagał się upoważnienia do nabycia nieruchomości w miejscowości zdrowotnej na sanatorjum dla członków P.Z.K. Okręgu Gdańskiego, wybrano komisję, złożoną z trzech członków, celem zredagowania konkretnego wniosku i przekazania go Zarz. Okręg. do załatwienia.

W wolnych wnioskach delegaci wyrażali jeszcze życzenie i bolączki w poszczególnych kwestjach, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Rezolucja:

1) Od chwili przejścia kolei przez władze polskie na terenie Wolnego Miasta Gdańska jesteśmy świadkami jak nasi koledzy Polacy bywają na każdym kroku upośledzeni, bądź to przy przejmowaniu na etat, bądź to w sprawie dopuszczenia ich do egzaminów formalnych, nie mówiąc już o kwestji przesunięcia do wyższej grupy, co wogóle już należy do rzadkości, wobec czego czujemy się obywatelami II klasy, ponieważ tak samo traktowani jesteśmy, jak za czasów knuta pruskiego, a nie jak pracownicy Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec tak smutnego stanu rzeczy domagamy się:

2) ażeby we wszystkich urzędach kolejowych na terenie Wolnego Miasta przynajmniej połowa urzędników Polaków urzędowała;

3) ażeby w komisjach egzaminacyjnych również połowa Polaków zasiadała;

4) ażeby na kierujących stanowiskach tylko Polacy urzędowali;

5) jak największą ilość Polaków — gdańszczan brano na wyszkolenie, a mianowicie w urzędzie mechanicznym i ruchu;

6) ażeby nadzory drogowe usunęły tych pracowników, którzy są sądownie karani i zohydzają Polskę na każdym kroku, bowiem nie zasługują na to, aby pracowali na kolejach polskich. W pierwszym rzędzie należałoby usunąć tak zwanego Bahnmeistra Rotmanna z Sopotu, wrogo usposobionego dla wszystkiego co polskie.

7) Wreszcie domagamy się, aby nasze dzieci znalazły zajęcie w polskich instytucjach, w których zatrudniani bywają dotychczas jeszcze przeważnie Niemcy.

* * *

Na tem porządek obrad Zjazdu się wyczerpał.

Zabrał jeszcze głos wiceprezes Głównego Zarządu P. Z. K. p. Budniak z Poznania, który wyraził zadowolenie z przebiegu obrad, dziękując zarazem przewodniczącemu Zjazdu za jego bezinteresowne i umiejętne kierownictwo, życząc Zarządowi Okręgowemu owocnej pracy. Prezes p. Ziehms zaś zaapelował do wszystkich członków Zarządu, aby sumiennie i gorliwie wypełniali przyjęte na siebie obowiązki. Dyrektor p. Bieroński z dyrekcji kolejowej w Gdańsku zaznaczył, że w miarę możności starać się będzie o możliwie przychylne załatwienie wniosków P. Z. K. przez dyrekcję kolejową. Przewodniczący Zjazdu p. Oćwieja wyraził radość z powodu wczorajszej manifestacji w Gdańsku, dziękując przedstawicielom dyrekcji gdańskiej za uczestnictwo w obradach Zjazdu, p. Budniakowi, wiceprezesowi Głównego Zarządu P. Z. K. za przybycie i służenie radą. Zamknięto Zjazd już o g. 6 wiecz. okrzykiem na cześć Polskiego Związku Kolejówców.

Gr.

Z PROWINCJI.

— Baczność rolnicy! Saletrą chilijską otruło się kilka sztuk bydła u gospodarzy w Ludwinowie i Rębowie pow. gostyńskiego. Bydło to piło z beczki, w której moczyły się worki od saletry.

Runowo Kraińskie. W niedzielę, 26 kwietnia w południe odbędzie się w tutejszej miejscowości wiec protestacyjny przeciwko niemieckim planom zaborczym i informacyjny o położeniu politycznem. Przybędzie jako mówca jeden z redaktorów „Dziennika Bydgoskiego".

MĄKOWARSK. Tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków urządza 24 maja rb. poświęcenie sztandaru. Zarząd tegoż towarzystwa na którego czele stoi dla spraw narodowych i społecznych nigdy niezmordowany dh. Antoni Mroziński, czyni już teraz jak największe starania około tej niezwykłej a tutaj nigdy podobnej, niewidzianej uroczystości. Tow. śpiewu „Halka" zaś przygotowuje (w sile około 100 śpiewaków) na wspomniany dzień kilka utworów muzycznych między innymi marsz wojenny „Do broni" Feliksa Nowowiejskiego z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. Na uroczystość tę przybędzie szereg przedstawicieli władz wojskowych, starosta i delegaci bratnich towarzystw.

WYSOKA. (Echa wiecu manifestacyjnego). Z poręki Magistratu, Rady Miejskiej i p. burmistrza Nowaczyka uchwalona została między innemi następująca rezolucja:

Portestujemy uroczyście przeciwko roszczeniom niemieckim dążacym do czwartego rozbioru Polski. Będąc zastępcami miasteczka naszego oświadczamy, że traktat wersalski jest nietykalnym, a próba chociażby najmniejszego naruszenia granic Rzeczypospolitej Polski natrafi na jednolity protest miasta naszego gotowego do złożenia w obronie tych granic największych ofiar z krwi i mienia. Nie zajmujemy jakiegokolwiek politycznego stanowiska, spełniamy jednakowoż nasz obowiązek i prawa nasze wobec kraju. Prosimy zatem usilnie Rząd nasz, aby zgodnie z wolą narodu polskiego zajął przychylne w tym celu stanowisko!

My obywatele miasta Wysoki i okolicy, Polacy, z oburzeniem dowiadujemy się, że pakt gwarancyjny z Niemcami dojść ma do skutku kosztem ziemi naszej.

Wobec tego zaświadczamy, że jako z krwi i kości Polacy, ziemi naszej zdobytej krwią naszą, bronić będziemy do ostatniej kropli krwi i nie dopuścimy do odebrania nam prastarej ziemi Piasowskiej!

Pozatem jednomyślnie przyjęte zostały 17 kwietnia rezolucje: T-wa powstańców i wojaków, Bractwa Strzeleckiego, Związku inwalidów wojennych, T-wa „Sokół" i członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zatrudnionych w rolnictwie we Wysoce i w okolicy.

ŻNIN. Odnośnie do naszej korespondencji donoszącej, jakoby p. Julian Smorowski w Żninie miał zamiar ogród swój sprzedać niemcowi Weidnerowi, konstatujemy, że korespondent nasz w tym wypadku nie był dobrze poinformowany. P. Smorowski kierował się w tych sprawach zawsze uczuciami patrjotycznemi i ziemi polskiej obcemu nigdy sprzedawać nie zamierzał.

Z TRZEMESZNA pisze nam nasz korespondent: Święta wielkanocne minęły, jako, że wszystko na tym świecie jest przemijające. Nietylko jednak przy „święconem" przepędził ogół trzemeszeński pierwsze święto i drugie, wyrwane z pracowitych dłoni „oszczędnego rządu", lecz również dobrze pamiętał o manifestacji, wyznaczonej a drugie święto, dla udowodnienia światu, że wara naszym wrogim sąsiadom od polskiej ziemi, zroszonej krwawym potem słowiańskiego oracza i polskiego rycerza.

Wiec odbył się po Sumie pod gołem niebem na placu Kosmowskiego. Wiec zagaił prezes miejscowego Koła Obrony Kresów Zachodnich p. Tułodziecki, wyjaśniając w kilku słowach cel, dla którego zwołano wiec. Następnie oddał głos p. Schillakowi. Referent wykazał w swem przemówieniu przebieg wiekowych zmagań się dwóch szczepów w krańcowo przeciwnych sposobach życia i myślenia. Rzut oka na historję Europy poucza nas odrazu, że tymi szczepami to Słowianie i Germanie — do drugiego należą Niemcy. A każda karta dziejów daje nam obraz ustawicznych walk toczących się między nami a Niemcami, począwszy aż gdzieś hen od krwawych napaści margrabiego Gerona aż po dziś dzień.

Przemówienia p. Schillaka przyjęto z uznaniem. Dla zamanifestowania swych uczuć uchwalono rezolucję wyrażającą nieugiętą wolę niezezwolenia na jakiekolwiek naruszenie naszych granic, choćby przyszło zadokumentować to własną krwią i życiem.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę", poczem w pochodzie przy dźwiękach orkiestry odbył się przemarsz przez całe miasto.

POZNAŃ. (Walka ze stadnikiem na ulicach miasta.) Dziwny wypadek zdarzył się w tych dniach na ulicy Chwaliszewo. Prowadzono właśnie stadnika, gdy ten przestraszony czemś, nagle zerwał się z uwięzi i wpadł do pobliskiego sklepu kolonjalnego. Tam porozdzierał mnóstwo worków z mąką i cukrem, porozbijał wiele przedmiotów, a potem skoczył przez okno wystawowe, rozbijając grubą szybę. Wreszcie zdołano rozjuszonego stadnika wstrzymać. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł obrażeń.

UNISŁAW. (Z życia pocztowców). W drugie święto wielkanocne koło niższych urzędników Poczt. Tel. i Tel. w Unisławiu urządziło w sali Elerta amatorskie przedstawienie. Na program wieczoru złożyło się: występ orkiestry wojskowej 66 pułku z własnym repertuarem, następnie obrazek dramatyczny ze śpiewami w 4 aktach p. t. „Macocha", oraz zabawa taneczna. W roli macochy wystąpiła p. Sieracka, gospodarza odegrał Kruszyński, B. Kowalski w roli parobka. Wszystkie kreacje wypadły jak najlepiej ku ogólnemu zadowoleniu. Należy przyklasnąć tej imprezie, która łącząc wesołe z pożytecznem, przyczyniła się niewątpliwie do ożywienia życia kulturalnego w Unisławiu.

Wyniki śledztwa nad przyczynami katastrofy w składzie Goldsteina i S-ki w Toruniu.

Korespondent nasz donosi z Torunia:

O ile w sprawie tajemniczego wybuchu władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia, mające ustalić, czy chodziło o uplanowany zamach, podłożenie lub przypadek, o tyle prace komisji rzeczoznawców zostały już ukończone. Zdania ekspertów są podzielone. Komisja wojskowa stwierdza, że wybuch nie mógł być spowodowany eksplozją dynamitu, pyroksyliny ani też inną podobną materją wybuchową, gdyż takowa pozostawiłaby po sobie widoczne ślady w postaci rozerwanych murów, posadzek itp., podczas gdy w lokalach firmy Goldstein i S-ka poodlatywał tylko tynk i naruszone zostały żelazne schody kręcone. Eksperci wojskowi nie wykluczają wybuch gazów w rodzaju gazu świetlnego, gazoliny, benzyny lub eteru, nie ustalają natomiast bezpośredniej przyczyny wybuchu.

Eksperci budowlani są poniekąd odmiennego zapatrywania. Wychodząc z założenia, że w składach firmy Goldstein i S-ka miały być nagromadzone duże ilości jedwabiu sztucznego, nie jest rzeczą wykluczoną, iż ten był pośrednią przyczyną katastrofy, jako materjał sporządzony z nitrocellulozy, służącej do wyrobu rozmaitych środków wybuchowych (nitrocelluloza jest to bawełna, na którą oddziaływa się kwasem azotowym w związku z kwasem siarkowym). Naturalnie, że musiała być jakaś przyczyna zewnętrzna, która dała impuls do zapalenia się nagromadzonej tkaniny, albowiem ta, sama od siebie, zająć się nie mogła, jakkolwiek jest łatwo palna. Przypuszczają, że impuls ten powstał wskutek wypadnięcia węgla z nadmiernie rozpalonego pieca żelaznego w składzie firmy Goldstein i S-ka, lub też wskutek zbyt wysokiej temperatury, panującej w składzie. Są to naturalnie przypuszczenia, których sprawdzić się nie da z powodu tego, że przyczyny katastrofy — tak jak już poprzednio informowaliśmy — zatarte są zupełnie przez pożar. W każdym razie podejrzaną rzeczą wydaje się fakt, dlaczego właśnie w dniu krytycznym napalono tak silnie w żelaznym piecu, że ten jeszcze o godzinie 3-ciej w nocy mógł spowodować ogień! Przecież, o ile nam się zdaje, temperatura w ostatnich dniach nie wymagała tak troskliwej pieczy o wygrzewność żelaznych piecyków, zwłaszcza w porze nocnej!

Dla informacji Czytelników podajemy, że jedwab sztuczny znany jest w trzech gatunkach: 1) jedwab Chardonetta, wyrabiany z kollodjum, czyli z bawełny strzelniczej, rozpuszczonej w mięszaninie alkoholu i eteru; 2) jedwab błonnikowy, wyrabiany z bawełny, rozpuszczonej w amonjakalnym roztworze tlenku miedziowego; 3) jedwab „wiskoza", produkowany z odpadków bawełnianych i papierniczych, na które oddziaływa się ługiem sodowym i dwusiarczanem węgla. Jedwab otrzymuje się w ten sposób, że odnośna substancja przeciska się pod ciśnieniem przez włoskowate rurki, czem otrzymuje się włókno jedwabne. Jedwabie sztuczne odznaczają się większym połyskiem niż jedwab naturalny, natomiast wytrzymałość ich jest mniejsza.

Wobec powyższego nie jest rzeczą niemożliwą, że większa ilość nagromadzonego jedwabiu sztucznego mogłaby spowodować wybuch, jednakże bez pierwotnego działania ognia jest to rzeczą wykluczoną. Narazie wszystkie poszlaki przemawiają za podłożeniem ognia, a podejrzenia skierowane są przeciwko żydowi Goldsteinowi i jego spólnikom.

Z LUTOWA donoszą: Pomimo wszelkich trudów, udało się nareszcie w naszej wiosce utworzyć Tow. b. Wojaków i Powstańców. Zawdzięczamy to jedynie p. Prabuckiemu, p. Klósce i kilku innym obywatelom, przy pomocy których Towarzystwo zaczyna się rozwijać.

Na zebraniu założycielskiem przemawiał wiceprezes na okręg Starogard-Kościerzyna p. Hofman, który wyjaśnił cele towarzystwa. Do zarządu wybrano jako prezesa p. Prabuckiego, sekretarzem — p. Trzebiatowski, skarbnikiem — p. Bławę, komendantem — p. Kloskę. Ogólnie szanowany prezes oświadczył, że pracować i czuwać będzie nad młodem towarzystwem. Towarzystwo rozwija się w szybkiem tempie a liczba członków wzrosła już ponad 80. Towarzystwu dodano imię patrona: Bolesława Chrobrego.

CIERPLEWO. (O mało nieszczęśliwy wypadek). Wybrało się tu trzech chłopców łódką na jezioro w celu łowienia ryb. Niestety, podczas przeprawy na drugi brzeg jeziora, łódź się przewróciła, a znajdujący się w niej chłopcy znaleźli się w wodzie w odległości około 150 metrów od brzegu. Na szczęście wszyscy umieli pływać, więc się też uratowali. Nagrodę za tak bohaterski czyn sprawili im rodzice odpowiednie przyjęcie, naturalnie w postaci niezasłużonych batów..

STAROGARD. (Cześć zasłudze!) Niema prawie dziecka w Starogardzie, któreby nie znało wyniosłej, chociaż przez pracowitych lat dziesiątki pochylonej postaci byłego burmistrza miasta, p. Jana Buchholza. Szanowany przez wszystkich, lubiany i ceniony dla swego wprost nieskazitelnego charakteru doczekał się starzec ten pięćdziesięciolecia swych godów małżeńskich. W dniu bowiem 20 kwietnia 1875 r. zawarł związek małżeński z panną Elżbietą Sojecką, jako młody nauczyciel, a chociaż w szkole pruskiej wychowany, wyniósł z niej ducha polskiego i serce polskie. Był wówczas na posadzie w Bielanach (Szałacie) w pow. Kartuzkim. Dla młodego małżeństwa rozpoczęła się tam twarda praca. Do szkoły uczęszczało zaledwie 80 dzieci, które przybywały do niej z promienia mili i dalej — na ogólną liczbę, jaką lista wykazywała: 800 dzieci. Wówczas to wykazało się, że nie tak świetnie ma się z pruską szkołą, jak ją wychwalano. Młody wówczas nauczyciel, mając za żonę wykwalifikowaną ochroniarkę, jął się ochoczo pracy, w której bardzo pomocną mu była jego młoda małżonka. Lud był bardzo ubogi; nie miał nawet na zeszyty i czytanki dla dzieci. Dostarczył ich szkole profesor Szreder, poseł do sejmu, właściciel Kobusowa pod Kartuzami. Wówczas wolno było dzieci uczyć polskiego o tyle, by dzieci mogły czytać katechizm i historję św. — Młody nauczyciel skorzystał z tego skwapliwie a wkrótce dziatwa przyswoiła sobie zupełnie język polski. Nauka ta szła tem raźniej, gdyż i proboszcz—Niemiec, który był zarazem inspektorem szkolnym, żądał, by dzieci chodzące na naukę sakramentów św., po polsku czytać umiały. I właśnie to dzieci uwzględniał, gdyż przyjmował je po roku do sakramentów św., gdy inne dzieci dwa lat na naukę chodzić musiały.

Po 7 latach pracy w Bielanach i Szałacie, przeniesiony został p. B. do Przodkowa. Niestety, proboszcz—Niemiec, polskiej nauce życzliwy, przesiedlony został — a miejsce jego zajął Polak, który zamianowany lokalnym inspektorem, zaczął Polaków prześladować. Po trzech latach też przeniesiony został p. B. nad granicę holenderską, gdzie przetrwał lat 5. Niestety — pobyt w tych okolicach kopalnianych, gdzie huk i łoskot maszyn nie ustawał, nadwyrężyła zdrowie i nerwy żony jego, a lekarze jedyny ratunek widzieli w przeniesieniu się w okolice rolnicze. Wobec tego p. B. przeniesiony został do Konarzyn pod Kiszewą. Nie umiał się tutaj atoli p. B. zaprzeć, że jest Polakiem, to też wnet wytoczono mu proces o usunięcie z urzędu, zarzucając mu, iż w czasie wyborów do sejmu agitował za Polakiem, że brał udział w polskiem przedstawieniu amatorskiem, że dzieci po polsku wychowuje. Powiedziano mu krótko: „...ist nicht würdig, Lehrer deutscher Jugend zu sein..." Po 25 latach pracy otrzymał dymisję bez emerytury, mając siedmioro niedorosłych dzieci. Niezwykle ciężkie wówczas p. B. przechodził chwile. Dwa lata całe przetrwał, nie mogąc znaleźć stałego zajęcia. Przez 3 lata był mentorem i dopiero wówczas otrzymał stałą posadę w Banku Ludowym w Starogardzie, w którym dotąd jeszcze pracuje.

W czasie przejęcia Pomorza powołało go obywatelstwo starogardzkie, mając do niego zupełne zaufanie, na urząd komisarycznego burmistrza, który sprawował ku ogólnemu zadowoleniu, zaskarbiając sobie jak zawsze, pełny szacunek.

Wspominamy umyślnie o tym jednym z najdawniejszych szermierzy na niwie narodowej, gdyż zbyt łatwo zapominamy o ludziach zasługi. Życząc Szanownym Jubilatom jak najdłuższych lat przy czerstwem zdrowiu, wyrażamy nadzieję, że i społeczeństwo będzie umiało ocenić zasługi, położone około szerzenia polskości — tego sędziwego męża.

Wiadomości z Witkowa.

(Korespondencja wł. "Dzienn. Bydg.")

Miejscowy chór „św. Mikołaja", świeżo założony, zorganizował koncert z współudziałem znanego w sferach muzycznych solisty na kontrabasie p. Ciechańskiego z Poznania. Koncertant sztukę swoją okazał po mistrzowsku, nagrodzony przez zgromadzoną publiczność hucznymi oklaskami.

Śpiew chóru dzięki sprężystemu kierownictwu dyrygenta p. St. Burego wypadł bardzo dobrze, czego i publiczność się nie spodziewała od tak młodego chóru, bo zaledwie od 4 miesięcy założonego. (Tow. tut. „Harmonja", istniejące już kilkanaście lat, do tego posiadające siły starsze, dotychczas nie zdobyło się na tak artystyczny występ, jak w wypadku powyższem.)

Należy ze smutkiem podkreślić, że miejscowe obywatelstwo nie doceniło należycie wysiłku młodego chóru śpiewaczego i dostatecznie nie poparło koncertu. A szkoda, bowiem sam koncert jak również i cel (założenie światła elektrycznego w kościele) zasługiwał na poparcie.

To niepowodzenie wpłynąć miało na członków chóru (najwięcej tu widocznie robi deficyt), który stracił otuchę do dalszej pracy. Obowiązkiem miejscowego obywatelstwa powinno być utrzymanie chóru przy tutejszem kościele i nadal, tamwięcej, że występ tegoż podczas koncertu zasługiwał na poparcie, a goście odnieśli jak najlepsze wrażenie, czem ja obecny obserwator moje wyrazy uznania dołączam, życząc młodej drużynie na dalszej niwie pracy staropolskie „Szczęść Boże!"

Zjazd delegatów „Sokoła" dzielnicy pomorskiej.

Podajemy wyciąg ze sprawozdań Zjazdu dzielnicowego w Grudziądzu: całość zamieścimy w naszym dodatku „sokolim".

Dzielnica pomorska liczy 100 gniazd z ogólną liczbą 6500 członków i 939 młodzieży. Na ostatnim zlocie dzielnicowym w Bydgoszczy w czasie pobytu tu Prezydenta Rzeczypospolitej brało udział 1430 członków. **Listów wpłynęło do sekretarjatu 169, wysłano 289. Dzielnica jest podzielona na 8 okręgów. Okręg bydgoski jest najsilniejszy.** Stosunek ćwiczących do ogólnej liczby członków wynosi 15 %. Stan kasy wynosi w rozchodach 4094,31 zł., w dochodach 4479,52 zł., pozostaje na rok 1925 — 385,21 zł.

Skarbnik w swem sprawozdaniu podniósł dobrą sprawność administracyjną okręgu bydgoskiego. Budżet na rok 1925 w wysokości 2500 zł. przyjęto. Na pokrycie tej sumy uchwalono roczną opłatę członkowską w wysokości 50 gr. od członka do dzielnicy. Za komisję rewizyjną złożył sprawozdanie p. Wallo (Bydgoszcz), który w imieniu komisji postawił wniosek o udzielenie kasjerowi pokwitowania za uznaniem za sumienną pracę. Wniosek ten łącznie z poprawką, aby sprawozdania całego zarządu przyjęto en bloc — przechodzi.

Walne zebranie Tow. Czytelni dla kobiet odbędzie się w czwartek, dnia 23 kwietnia o godzinie 7 i pół na sali Resursy Kupieckiej ul. Jagiellońska. — O godzinie 7 posiedzenie zarządu.

O liczny udział uprasza Zarząd.

KRONIKA.

Bydgoszcz, środa dnia 22. kwietnia 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Sotera i Kaja.
Jutro w czwartek Wojciecha.
Wschód słońca o godz. 4. 50.
Zachód słońca o godzinie 7. 8.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od poniedziałku 20. do poniedziałku 27. bm. mają dyżur nocny:

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 39.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: **Kobieta bez skazy.**
Jutro: **Najpiękniejsza z kobiet.**

Program koncertów stacji radjofonicznej „P.T.R." w Warszawie.

Środa 22. 4. Od godz. 18—19.

Koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. p. A. Adamusa.

1) Fantazja z op. „Halka".
2) Wykład naukowy.
3) L. Ganno: „Ekstaza" (zesp).
4) J. G. Hall „Wesele wiatrów" walc.

Komunikat P. A. T.
Biuletyn meteorologiczny.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codizennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

— **Wyjaśnienie.** W związku z uwagą, którą umieściliśmy przy końcu ogłoszenia o zaciągnięciu oficerów rezerwy na ćwiczenia, donosi nam tutejsza P. K. U. że prośba o umieszczenie komunikatu utrzymana była w formie urzędowej, a w żadnym razie nie miała być rozkazująca. Wyjaśnienie to i usunięcie nieporozumienia z największą przyjemnością notujemy, a ze swej strony dodajemy, że uwaga nasza nie była umieszczona w celu wywołania rozdźwięków.

— **Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników miasta Bydgoszczy i jego okolic.** W środę, dnia 22 bm., t. j. dzisiaj, odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy w auli Gimnazjum Humanistycznego, o godz. 8-mej wieczorem. Na porządku dziennym zagajenie Prezesa, referat ks. dyr. Kleina o mennicy bydgoskiej i wolne dyskusyjne głosy. **Wstęp bezpłatny wolny dla wszystkich.** P. T. obywatelom, miłującym swoje miasto i chętnym do współpracy nad jego upiększeniem, przypominamy to propagandowe zebranie drugie z rzędu, tem bardziej, że zapowiada się ono jeszcze więcej zajmująco ze względu na ważne tematy i kweestje, które mają być poruszane dzisiaj.

— **Zakończenie kursu zimowego Przysposobienia Wojskowego na terenie O. K. VIII.** W niedzielę, dnia 26 b. m. odbędzie się uroczyste zakończenie kursu zimowego Przysposobienia Wojskowego O. K. VIII. przy 62 p. p. w Bydgoszczy. Po 10-tygodniowym, — począwszy od 15 lutego szkolenie uczestników kursu, składających się przeważnie z młodzieży wiejskiej towarzystw wojskowo-wychowawczych — na instruktorów, wracają oni do swych towarzystw i środowisk, aby tam działać w charakterze instruktorów i szerzyć głęboką ideę Przysposobienia Wojskowego i Obrony Narodowej. Muszą oni powrócić z wiarą i przekonaniem ważności swego zadania. Władze wojskowe i czynniki społeczne muszą im podać tej wiary i siły. W tym celu zarządził dowódca 15 dywizji piechoty wielkp. gen. Thommeé uroczyste zakończenie kursu i prosi wszystkich obywateli, którzy akcją obrony narodowej i przysposobienia wojskowego szczerze się zajmują, — w pierwszej linji członków towarzystw wojskowo-wychowawczych — o łaskawe wzięcie udziału w uroczystości i okazanie kursistom żywego zainteresowania się nimi.

Zawody, podczas których będzie przygrywać orkiestra wojskowa, odbędą się na boisku koszarowem 62 p. p., począwszy od godz. 14.30.

— **O naszych górach.** Dziś wieczorem w auli Państw. Szkoły Przemysłowej, ul. św. Trójcy punktualnie o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się wykład górala i taternika Stefana Jarosza — o Karpatch i przeprowdzi nas od Beskidu Śląskiego, przez Beskid Zachodni z Babią Górą, Pilskiem, Gorce, Orawę, Tatry, Spiż, Pieniny, Beskid Średni, Niski, Bieszczady, Gorgony, Czarnohorę. Poza widokami krajoznawczemi zobaczymy sceny z walk podczas wojny światowej w Karpatach. Na początku wykładu prelegent między innemi zaśpiewa piękne pieśni góralskie, które tak podobały się publiczności na poprzednim wykładzie.

Pomimo zbyt wielkich kosztów i tego, że wykład dzisiejszy składa się z dwóch części, jednakże dla udostępnienia jak najszerszym warstwom społeczeństwa przybycie na odczyt, wstęp wynosi dla dorosłych 1 zł, dla młodzieży 50 gr.

— **O dalszych obradach zjazdu delegatów Związku Kolejarzy Z. Z. P.** donosi nasz sprawozdawca, co następuje:

Obrady zagaił prezes okręgu p. Przybylski z Bydgoszczy. Po przyjęciu porządku dziennego wybrano prezydjum zjazdu. Na marszałka zjazd powołał wiceprezesa Wydziału Wykonawczego p. Wasikowskiego z Poznania, a na wicemarszałków pp. Tutlewskiego z Grudziądza i Szablę z Tczewa, na sekretarzy pp. Lipińskiego z Bydgoszczy i Hanowskiego z Tczewa. Po objęciu prezydjum przez marszałka, wybrano komisje: a) mandatową, b) wnioskową i c) matki. Po wyborze komisyj, nastąpiło sprawozdanie Zarządu Okręgowego z działalności ubiegłego roku, które zdawali prezes Przybylski, sekretarz Tropto i skarbnik Wojewódzki, oraz Komisja Rewizyjna, na tem pierwszy dzień obrad zamknięto. W drugim dniu zjazdu przyjęto różne uchwały, z którymi Czytelników zainteresowanych zapoznamy w najbliższym numerze.

— **Nowa placówka sportowa. Rozwój sportu w naszem mieście nabrał ogromnego rozmachu, a zwłaszcza automobilizm rozwija się w tym roku** aż nadto widocznie. Skupieni dotąd w Automobilklubie Wielkopolskim motocykliści, zebrali się w ub. poniedziałek w lokalu Starej Bydgoszczy i założyli własny klub pod nazwą Klub Motocyklistów Bydgoszcz. O celu i zadaniach klubu referował znany motocyklista, zwycięzca z pośród bydgoskich zawodników w zeszłorocznych wyścigach w Ossowej Górze, p. Borowski. Tymczasowy zarząd tworzą pp.: Borowski—prezes, Bukowski L.—sekretarz, Marchlewski—skarbnik. Do komisji sportowej wybrani zostali pp.: Marchlewski, Jahr, Riemer, Drangelattes i Bum. Wybór uzupełniający zarządu, jak również komisji sportowej, nastąpi na jednem z następnych posiedzeń, które odbywać się będą w hotelu pod Orłem. Zapisy na członków nadsyłać należy na ręce sekret. klubu do redakcji „Dziennika Bydgoskiego". Poza szeregiem omawianych dla motocyklistów o niezmiernej wartości spraw, jak: szkół szoferskich, warsztatu reparacyjnego, ubezpieczenia maszyn, kwestji dyplomów, wyścigów, zjazdu delegatów klubów motoklistów w dniu 23 maja b. r. w Poznaniu i przystąpienie do Związku, postanowiono wziąć udział w kilometre lancee, urządzanym w niedzielę dnia 26 b. m. na szosie Toruńskiej. Członkowie klubu zbiorą się w tym celu na Placu Wolności; wyjazd o godz. 10.30. Następne posiedzenie w piątek dnia 1 maja.

— **Koncert kameralnej śpiewaczki p. Julji Gorzechowskiej i znanej** wirtuozki fortepjanowej p. Miry Pohlheim obudził w całem mieście ogromne zainteresowanie. Obie artystki, które w bydgoskim światku oraz i na szerszej arenie muzycznej cieszą się już wyrobioną sławą, zaprodukują na tym sobotnim koncercie w auli gimn. im. M. Kopernika pierwszorzędny program. Tutejszy muzykalny ogół z pewnością nie omieszka tej okazji wykorzystać, by obie, pierwszorzędnej miary koncertantki usłyszeć.

— **„Requiem" Mozarta** arcydzieło oratoryjnej muzyki, zostanie w religijnym koncercie w Teatrze Miejskim w niedzielę, o godz. 12. w południe po popularnych cenach powtórzonem. W wykonaniu tego arcydzieła bierze udział zespół w liczbie przeszło stu osób. Wyrażamy nadzieję, że sala teaatru miejskiego, na wspaniałej tej audycji zapełni się, tak jak i pierwszym razem po same brzegi.

— **Panią W., wdowę po prof. Uniw. Jagiellońskiego** prosimy o łaskawe zgłoszenie się w naszej redakcji.

— **Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dziewcząt** z siedzibą w Poznaniu, mianowała delegatką swoją na Bydgoszcz i okolicę panią Drową Dziembowską (ul. Śniadeckich 52a) i upoważniła ją do zbierania składek na wyżej wymieniony cel.

Prosimy zatem najgoręcej mieszkańców miasta Bydgoszczy i okolicy, aby nie uchylali się od dawania składek i zapisywania się na członków. Składka wynosi rocznie 12 złotych, mniejsze i większe datki, także chętnie się przyjmuje. Kursor obchodzić będzie miasto, zaopatrzony w listę z pieczęcią Towarzystwa Pomocy Naukowej i pozwoleniem policyjnem.

Kandydatki, chcące korzystać ze stypendjum Pomocy Naukowej, osobiście winny zgłaszać się do Drowej Dziembowskiej (ul. Śniadeckich 52a), gdzie otrzymają odpowiednie informacje.

— **Rządowe kursy francuskie oraz Czytelnia Towarzystwa Alliance Francaise,** w Gimnazjum Kopernika, otwarte zostaną we wtorek, 21 b. m. po wakacjach świątecznych. Zapisy na nowo utworzony **kurs początkowy,** jakoteż kursy elementarne i średnie, będą przyjmowane do 1-go maja włącznie (ostatni termin).

Uwadze rodziców poleca się otwarty od niedawna specjalny **kurs dla dzieci** od lat 8-miu do 12-tu.

— **Kino Corso** wyświetla dziś historyczny dramat w 8 aktach p. t.: **„Krzysztof Kolumb".** W roli Kolumba Baserman. W czwartek i piątek bieżącego tygodnia o godz. 4-tej po południu przedstawienie dla młodzieży. Wszystkie miejsca po 50 groszy.

Konferencja Chrześc. Zjedn. Zawodowego Zarządów mężów zaufania i członków wydziałów robotniczych

odbędzie się w sobotę, 25 bm., o godz. 7 wieczorem, w „Ognisku" przy ul. Jagiellońska 7-. Na porządku obrad sprawy organizacyjne, pozatem **referat p. red. Nowakowskiego.** O liczny udział prosi **Zarząd.**

— **Narodowa Organizacja Kobiet, Oddział w Bydgoszczy.** Kierowictwo Kursu koronkarskiego przypomina, że wobec ważnych prac, w sobotę dnia 25 kwietnia b. r. o godz. 3 po południu, w tej samej sali, mają się zebrać **wszystkie uczestniczki.**

Narodowa Organizacja Kobiet, oddział w Bydgoszczy prosi wszystkie członkinie N. O. K. na ogólne zebranie, **jako ostatnie przed walnem zebraniem, na dzień 26 kwietnia b. r. w niedzielę** o godz. 5-tej po południu w wielkiej sali Wydziału Hygjeny (ten sam gmach, gdzie odbywa się kurs koronkarski) — do omówienia ważnych spraw. Odbędzie się również wykład przewodniczącej p. dr. Flory-Miry Ogórek Pankowej, p. t. „Morze polskie i Gdańsk" i „Znaczenie jubileuszu Bolesława Chrobrego". Sympatyczki i goście bardzo mile widziane.

— **„Czarna Lu".** Na cześć chwilowo bawiącej w Bydgoszczy Poli Negri, dyrekcja kina „Liberty" w dniu dzisiejszym daje galową premjerę niewidzianego u nas najnowszego arcydzieła filmowego p. t. „Czarna Lu" (Na paryskim bruku) z Polą Negri w roli tytułowej. Pola Negri w obrazie tym z równą finezją odtwarza dystyngowaną damę Paryża i równocześnie apaszkę. „Czarna Lu" entuzjastycznie podziwianym był wszędzie, gdzie się tylko dotąd zdążył ukazać. Każdy chcący ujrzeć wsławioną na obydwóch półkulach naszą „Czarną Lu" — podążyć winien do kina „Liberty".

— **Pat i Patachon** na ogólne żądanie pozostają w kinie Kristal jeszcze kilka dni. Nic też dziwnego, skoro obraz bawi publiczność a komicy swojemi pociesznemi sytuacjami pobudzają widzów do ciągłego śmiechu.

Kto pobrał puszki Sienkiewiczowskie.

Rozebrano ich do dziś dnia ogółem 151. Akcja ta poczyna się wlec żółwim krokiem, bo miasto jest już puszkami — mówiąc stylem premjera Gabskiego — nasycone. Ale do 200 puszek trzeba dociągnąć. Tego wymaga nieledwie honor naszego grodu. Dotychczas podawaliśmy firmy, które puszki wzięły. Czyż mamy teraz wymieniać te, które tego dotychczas zaniedbały?

Nr. 64. Sp. Akc. „Nasz Sklep" Gdańska 42.
Nr. 81. ma Bank Ludowy w Bydgoszczy, a
Nr. 94. ma Bank Ludowy w Łobżenicy, który to numer mylnie został przypisany Bankowi Ludowemu w Bydgoszczy.
Nr. 148. Reprezentacja Związku Ubezpieczeniowego Przemysłowców Polskich.
Nr. 149 i 150. Palatine Wielkopolski Bydgoszcz.
Nr. 151. Księgarnia „Świt" Śniadeckich 50.

O naszych górach.

Odczyt p. Stefan Jarosza.

Bydgoszcz to naprawdę szczęśliwe miasto. Co pewien czas publiczność może mieć prawdziwą ucztę duchową. Ostatnią taką ucztą, na którą zeszła się elita naszej publiczności, był wykład poniedziałkowy, młodego, bo 21-letniego górala, dzielnego taternika Stefana Jarosza. Młody prelegent ukończywszy studja na wydziale leśnym uniwersytetu poznańskiego, wychowany w górach, i zamierzający poświęcić się leśnictwu górskiemu, objeżdża z ramienia poznańskiego oddziału Towarzystwa Krajoznawczego miasta całej Polski, urządza wykłady krajoznawcze zaznajamiające społeczeństwo z najpiękniejszemi widokami i okazami przyrodniczemi Karpat, oraz z Tatrami i Pieninami, perłami naszego krajobrazu. Wykłady, obfitujące w liczne obrazy i zdjęcia fotograficzne, mają i to znaczenie, że przypominają nam góry, jedne z najciekawszych pod względem naukowym i najpiękniejszych pod względem położenia w Europie.

W wykładzie poniedziałkowym zapoznał nas prelegent z najważniejszemi widokami Tatr, poczynając od Zawratu przez Halę Gąsienicową Dolinę Pięciu Stawów Polskich, Morskie Oko, aż do wysokich szczytów, z Garluchem, Łomnicą, Lodowym na czele. Widzieliśmy niebotyczne turnie, jakby iglice, piły granitowe, prostopadłe ściany, piękne olbrzymie jeziora, i maleńkie stawki, urocze potoki, wodospady, doliny, wąwozy, groty dotąd nieznane, i niedawno odkryte. Widzieliśmy Tatry w lecie i w zimie, zaczarowane, zaklęte, w śnie zimowym, z czarującą roślinnością, w dzień pogodny i pochmurny podczas wichru halnego i strasznymi skutkami tegoż — jak i kapryśnych lawin śnieżnych. Pozatem opowiedział nam o nieszczęśliwych przygodach członków Tatrz. Pogotowia Ratunkowego, opowiadanie o śmierci Klimka Bachledy, bohaterskiego górala, wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie. Lecz mieliśmy sposobność również i do śmiechu. Nadzwyczaj wesołe były opowieści Sabały, o mężczyźnie i kobiecie niektóre legendy, a przepiękne były również takie od serca szczere piosnki góralskie. Szkoda tylko, że prelegent nie zaśpiewał nam ich; był widocznie przeszło dwugodzinnem opowiadaniem zbyt znużony. Obiecał zato zaśpiewać je na wykładzie dzisiejszym. Kilku słowami o życiu górali i o znaczeniu taternictwa zakończył prelegent swój ciekawy wykład, który w całości wypadł doskonale, a nadewszystko aczkolwiek trwał przeszło dwie i pół godziny słuchany był z wielkiem zaciekawieniem i uwagą do samego końca. Prelegent bowiem mówił potoczyście, barwnie ze swadą i jedynie nie chcąc niepotrzebnie przedłużać odczytu, mówił miejscami trochę za szybko.

Wszyscy jednak, tak ci, co znają Tatry, jak i ci, którzy nie znają ich, byli zachwyceni tak przeźroczami, jak i samą prelekcją.

Niewątpliwie więc na dzisiejszy wykład, którego treść podajemy w kronice, miłośnicy przyrody i naszych gór przybędą tak licznie jak na poprzedni.

Ciekawe zawody automobilowe i motocyklowe

odbędą się w niedzielę, 26 bm., z ramienia filji bydgoskiej Wielkopolskiego Automobilklubu na szosie pomiędzy Solcem a Toruniem. Niezwykła ta impreza, której szczegóły podamy, ściągnie niezawodnie masy ciekawych.

Z dnia.

Rozmówki w wagonie.

Jechałem do Solca złożyć czołobitność pani Krzemińskiej, tej bydgoskiej Safonie, jak ją kiedyś nazwał rymopis Dziennika . Siedzę w przedziale i czekam, kiedy pociąg ruszy, gdy na stację wjeżdża z hurkotem pociąg niemiecki, tak zwany korytarzowy, który od Sławcy do Piły, t. j. od jednej granicy niemieckiej do drugiej ma zamknięte szczelnie wagony, bo pasażerowie jego jadą bez paszportów i po drodze niewolno mi nigdzie wysiadać. Analogicznie jeździmy i my przez niemiecki Śląsk z Kępna do Katowic.

Moi współpasażerowie cisną się do okien, aby zobaczyć ten trochę do menażerji z dzikiemi bestjami podobny pociąg. Naturalnie że i z pociągu niemieckiego wszystko ciekawie łby wytyka. Korci ich zobaczyć, jak to pod polskimi rządami wyglądają dawne domeny kajzera.

Przy moim oknie dość mieszane towarzystwo toczy jeszcze bardziej pomieszaną dysputę.

— Jak to kara Boska na tych hunców przyszła! Niedawno jeszcze uganiali się tu jak po psiem weselu, a teraz niby te wieprzaczki w zamkniętym wagonie dusić się muszą.

— Myśli pani, że im się krzywda dzieje? Niby im to dudy zerżnięto, a oni mimo tego zawsze są górą, zawsze umieją sobie wyrobić jakieś przywileje, któreby się nam prędzej należały, bo my są zwycięzcy.

— Pani wygrała wojnę?

— Jak nie ja, to moi synowie i bracia. Pan ze swoim pięciocentnarowym kałdunem z pewnością pod Verdun ani na mazurskich jeziorach nie byłeś.

— Ja się pani nie będę sprawiał z tego, gdzie ja był.

— Ja też na mysie dziury nie ciekawa. A mówię ino wedle tego, że gdy jeździłam tym korytarzem śląskim, to nam, uchowaj Boże, łbów nie wolno było wystawiać. A ci gapią się jakby w kintopie siedzieli. Patrz pan, jest tam nawet kilku oficerów w mundurach i przy broni. Niechby tak z naszych który chciał podobnie przez Śląsk jechać. Wywlekli by go z wagonu jak psa i ubili.

— Hale! A im wszystko wolno, zatracona psianaroda!

— Może taki mają układ z nami.

— A ino że muszą mieć. My im wszystko a oni nam z przeproszeniem drek

— Bo też nasz rząd jest za łagodny dla tych niemieckich drapichrustów i bolszewickich kocmołuchów.

— A pan gdzie się tak nauczył?

— Razi pana? Ja mówie, co myślę, a pan nie musi słuchać i denerwować się.

— Nasz rząd robi na mnie wrażenie, jakby się bał własnego cienia. Tu się podliże, tu się podłasi, a każdemu ustąpi, aby go nie posądzano o imperjalizm.

— Tatko, co to jest imperjalizm?

— To jest taki kołtun, którego pan Skrzyński się ciągle boi, aby mu się do łba nie wkręcił.

— A nie można z tem iść do doktora?

— Czemu nie, można.

— Skrzyńskiemu golibroda z Dziennika powinien tego kołtuna wyciąć.

— Ciekawym, czemu ostatniej niedzieli nie było golibrody?

— Może już złodziej do Palestyny wyjechał.

— Patrzcie na tych niemczurów, jakie to wszystko nażarte i kontentne.

— Bo nie mają Grabskiego. Puścić go między nich a do kwartału wyschną jak te łęty od pyrek.

— Nie mogą to te szwaby morzem jechać? Muszą to bez Polskę się tryndać?

— Przecie im antanta wszyćkie szyfy skonfiskowała.

— Jakby mieli aeroplany, toby się ta nikogo o pozwolenie nie potrzebowali pytać.

— Pan myśli, że aeroplanem wszędzie wolno.

— Nie myślę, ino tak jest. Pięćset metrów nad ziemią nikomu do mnie nic.

— A ja panu mówię, że nie.

— E? może pan jest inspektor od świeżego powietrza?

— Nie inspektor, ino czytałem regulamin ruchu dla samolotów. Na lewo muszą się wymijać, a dołem pod siebie podjeżdżać...

— Choćby w nich kobiety siedziały?

— Stefan, ty świntuchu, idź od tego okna Siadaj zaraz tu przy mnie.

— Dobrze tak, bier pani męża za łeb, niech głowy do aeroplanów nie zadziera.

— Państwo, już jedziemy, proszę siadać...

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. C	Zachm. 0—10	Kierunek szybkość wiatru metr na sek
21. 4. 1. poł.	54,9	11,6	8	W 4
21. 4. 9 wiecz.	54,7	7,9	7	N. 3,4
22. 4. 7 rano	57,9	6,5	0	N. 4.2

Temperatura doby ubiegłej: średnia 8,17 najwyższa 13,6 najniższa 4. Wysokość opadu 8

Koncert religijny Towarzystwa Muzycznego.

Tym razem, jako recenzent muzyczny „Dziennika" jestem w trudnem nieco położeniu, gdy mam pisać o imprezie, w której sam osobisty udział z konieczności wziąć musiałem. Bądźcie jednak łaskawi P. T. Czytelnicy i Przyjaciele naszego pisma spokojni! Zawodu Wam nie zrobię, i co trzeba będzie powiedzieć o tej zbożnej imprezie, powiem Wam rzetelnie i prawdy pod korcem nie ukryję.

Program religijnego koncertu składał się z dwóch części. W pierwszej części odśpiewano „Ave Maria" Skraupa, na chór mieszany z tow. orkiestry smyczkowej i solo sopranowe, duet Moniuszki „Intende voci" na tenor i bas z tow. również orkiestry smyczkowej, odśpiewany poprawnie, a nawet z pewnem dramatycznem zacięciem przez pp. Dziedzickiego i Łysaka, tudzież Stradelli: Śpiew błagalny z XVI. w. na alt solo (p. Klein-Mierzyńska), z tow. harmonju n (p-na U.). W części drugiej tego koncertu dano słynne, nieśmiertelne arcydzieło Mozarta, mianowicie: Mszę żałobną Dmol, zwaną popularnie „Requiem".

Pierwszą część tego programu, mianowicie „Ave Maria" i „Intende voci" dyrygował niżej podpisany, wobec czego nie wypada mu z wykonania tych rzeczy pisać oceny; za nią jednak niechaj starcza owe gromkie burzliwe oklaski, od których publiczność powstrzymać się nie mogła, mimo prośby, by ze względu na powagę dnia, ze względu także na podniosły, wielkopiątkowy nastrój, od oklasków wstrzymać się raczyła. Sukcesem tym, wykonawcom w tak żywiołowo przychylny i niedwuznaczny sposób przez publiczność wyrażonym, cieszę się niepomiernie. Zasmucił tylko kolega Bemol duszę moją, gdy „Ave Maria" Skraupa nazwał utworem bezwartościowym. Wszak utwór ten figuruje w Cecyljańskim Katalogu aprobowanym przez Kurję rzymską, gdzie tylko te kompozycje są rejestrowane, które ściśle odpowiadają wymogom papieskiej encykliki „Motu proprio", wobec czego i ten utwór bezwartościowym nie jest, o czem zresztą Bemol przekonać się może gdyby zechciał zaglądnąć do dzieła dra W. Nohla, p. t. „Berühmte Meister der Kirchenmusik" (Tom II. rozdz. IV. str. 89.) a przekonałby się jakie stanowisko zajmuje w szeregu kościelnych kompozytorów J. N. Skraup, i czy utwory jego można bagatelizować.

Śpiew p. Klein-Mierzyńskiej brzmiał całą pełnią swojej siły, lecz efekt byłby jeszcze większy, gdyby wytworna ta śpiewaczka arję tę odśpiewała była w niższej pozycji. Panna Urb. która do sola tego akompanjowała, znalazła się w nader przykrem położeniu, gdy przyszło jej grać na rozklekotanej, z niefunkcjonującymi rejestrami skrzyni, mającej pretensje do nazwy „harmonjum".

Drugą część koncertu zajęło Mozartowskie „Requiem". O nieśmiertelnej tej kompozycji pisałem już raz tuż przed koncertem. Podałem tam charakterystykę i szczegóły historyczne związane z tem bezwzględnie najdoskonalszem tego rodzaju arcydziełem, będącem w całem tego słowa znaczeniu programową symfonją śmierci, błagalną modlitwą o wieczne spoczywanie straszliwem groźnem memento sądu ostatecznego, oraz symfonją wiary w tryumf zmartwychwstania, a te przewodnie ideje zawarte w genjalnych, grozą przejmujących pomysłach melodji, harmonji i rytmu, doskonałą interpretacją dyr. Winterfelda zostały z całą maestrją i subtelnością uwydatnione, tak, że audytorjum w niemem skupieniu przeżywało całą skalę rzadkich, niebywałych i niesamowitych emocji, i znów tak, jak w pierwszej części programu mimowolnie i odruchowo nie mogło się powstrzymać od gorących klasków, których tak dyrygentowi, jak i wykonawcom wśród których zauważyliśmy znaczną ilość osób z sfer towarzyskich, nie szczędziła i w ten sposób Tow. Muz. nie poskąpiła dowodów uznania.

Osobna wzmianka należy się solistom w osobach p.p. Wilkoszewskiej (sopran), wymienionej już przedtem p. Klein-Mierzyńskiej, oraz p. Dziedzickiego (tenor) i Łysaka (bas), którzy partje swoje odśpiewali z dużem poczuciem artyzmu i rzetelnego piękna. Niektóre ustępy j. np. „Recordare" lub „Benedictus" w ansamblach zbiorowych na tle doskonale brzmiącej orkiestry robiły wrażenie wprost imponujące.

Były naturalnie i pewne mankomenta, jnp. słaba obsada w głosach męskich, niezbyt barwna i mało subtelna dynamika, brak pewności w prowadzeniu frazy szczególniej w głosach męskich, tudzież braki zęśpiewania się w ustępach fugowych, lecz wobec ogólnego wrażenia jakie całość na słuchaczach wywarła, braki te ustępują, a wykonanie tego arcydzieła można uważać jako rzecz udałą pod każdym względem solidnie i poprawnie. Występem tym, Towarzystwo Muzyczne złożyło dowód, że duch inicjatywy, życie i ochota do pracy, nie zamarła w niem. Przechodziło ono w bieżącym sezonie ciężki kryzys nie mając ani swobodnego miejsca do pracy, ani fortepjanu, ani materjału nutowego, ani funduszów, ani nawet odpowiedniego dyrygenta, bo ci, coby potrafili obowiązkom takim podołać, zrazili się tym stanem rzeczy, a zresztą zajęcia ich służbowe, i pozasłużbowe, ciągle kolidowały z pracą w Tow. Muz. Dlatego też wielkoduszny czyn dyr. Winterfelda, który Tow. Muz. ofiarował swoją cenną pomoc w postaci doskonałeg lokalu, zaopatrzonego w potrzebny instrument, w ciepło i światło, dalej pomoc w postaci nutowego materjału, a co najważniejsze i w objęciu dyrygentury rozstrzygnął kwestję dalszego bytu Tow. Muz. i czyn ten ofiarny zasługuje na to, by w kronikach Towarzystwa Muzycznego był złotemi głoskami zapisany.

Występem tym Towarzystwo Muzyczne udowodniło pozatem, że składem sił swoich złożonych z czynników inteligentnych, o pewnej wyrobionej kulturze, muzycznej i znacznem wyszkoleniu wokalnem, mogłoby już sprecyzować kierunek swojej pracy, i swoich dążeń, mianowicie powinno zwrócić się ku oratorjum. Powinno zatem pieśni i piosnki pozostawić do pielęgnowania tutejszym licznym innym zespołom, a samo niechaj się poświęci większym formom, tj. kantacie i oratorjum, tem więcej, że w Bydgoszczy brak nam zespołu któryby ten dział muzyki zechciał uprawiać.

I jeszcze jedną kwestję przy tej sposobności chciałbym z tego miejsca poruszyć. Tak duże miasto, jak Bydgoszcz, powinno stać być na to, by bodaj raz na rok wystawić tu polskiemi siłami oratorjum jakie. Gdy więc Tow. Muzyczne samo tak wielkiemu zadaniu sprostać nie mogłoby, musi się wobec tego oglądnąć za jakąś pomocą. W tym roku pomoc tę znalazło w chórze Konserwatorjum, naco niektórzy zbyt czuli ultrapatrjoci polscy, kręcili trochę nosami myśląc, że chór ten, to chór niemiecki. Tymczasem tak nie jest bo chór Konserwatorjum jest złożony i z Niemców i z Polaków, a z Polaków w większej części nawet. Ci więc, których w tym roku taki stan rzeczy może drażnił niechaj Tow. Muzyczn. przyjdą w sukurs, i niechaj w drodze stosownie przeprowadzonych układów dla następnej imprezy, którą będzie wystawienie „Widm" Moniuszki, potrafią przeprowadzić złączenie się z Tow. Muz. drugiego jakiegoś o równych kwalifikacjach zespołu, a wtedy tak zjednoczonemi siłami tut. społeczeństwo polskie cudów dokaże, bo wystawimy i „Widma" i „Mildę" i „Njotę" Moniuszki a nawet i na „Quo vadis" Nowowiejskiego kto wie, czy nie możnaby się ważyć. Tylko zgody nam trzeba i wytrwałości, a wszystko zdziałamy.

Z. G. Urbanyi.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Baczność, rolnicy! Likwidacje.

Komitet Likwidacyjny w Poznaniu ogłosił w nr. 89 „Monitora Polskiego" spis 147 osad rentowych i resztówek w Poznańskiem i na Pomorzu, które są do zbycia. Ze względu na brak miejsca przedruku umieścić nie możemy. Odnośny numer „Monitora Polskiego" jest do przejrzenia u nas w redakcji.

Upadłości.

Nad majątkiem kupca Jana Pierkowskiego w Grudziądzu w firmie „Hurtownia perfumeryjno-kosmetyczna" wdrożono z dniem 3. kwietnia 1925 postępowanie upadłościowe. Zarządcą masy konkursowej jest p. adwokat Sokolnicki w Grudziądzu.

Nadzór nad handlem domokrążnym.

Od kilku miesięcy szerzy się w Polsce w niebywały sposób handel domokrążny towarami, najczęściej pochodzącymi z zagranicy. Obecnie władze nasze zajęły się tą sprawą i poleciły roztoczyć ścisły nadzór nad tymże handlem a przedewszystkiem baczną zwracać uwagę czy handlarze zaopatrzeni są w świadectwa przemysłowe i tem samem czy zapłacili podatek przemysłowy.

Pomoc dla osadników.

Min. Reform Rolnych zajęte jest obecnie opracowywaniem noweli do ustawy z dnia 19 kwietnia 1923 r. o przyznaniu kredytów dla osadników. Jednocześnie jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny wypłacił już 1 500 000 zł. Pożyczek zwrotnych udzielono w ostatnim miesiącu 250 000 zł. Gotówka przyznana osadnikom wypłacana jest przez Spółdzielcze kasy powiatowe.

Oddziały Państwowego Banku Rolnego na prowincji.

Jak nas informują, w Państwowym Banku Rolnym wre gorączkowa praca przygotowawcza w związku z uruchomieniem w najbliższym czasie oddziałów prowincjonalnych tej instytucji. Oddziały Banku Rolnego będą otwarte na terenach województw wschodnich oraz w b. zaborze pruskim i w Małopolsce.

Akcje Banku Polskiego jako kaucje i wadja.

Min. Skarbu wydało polecenie podwładnym Kasom Skarbowym, aby akcje Banku Polskiego przyjmowane były bez ograniczenia, jako kaucje i wadja zaopatrzone jedynie w cesje „in blanco". Zarządzenie to ma na celu zwolnienie deponentów od kosztów w dwukrotnej cesji: raz na rzecz Skarbu Państwa, drugi raz zaś przez Skarb Państwa na rzecz deponenta.

Ile nie wymieniono marek polskich.

Według zestawienia likwidowanej P. K. K. P. r. b. pozostało jeszcze nie wymienionych na złote 3 061 844 598 270 marek polskich, co stanowi równowartość **1 700 000 złotych.** Przypominamy, iż banknoty markowe wymieniane będą tylko **do dnia 31 maja r. b.** i niewymienione do tego terminu w oddziałach Banku Polskiego i w Centralnej Kasie Państwowej stracą swoją wartość.

Rzemiosło na wystawie w Grudziądzu.

W Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu odbyło się pierwsze posiedzenie Wydziału Wykonawczego pod przewodnictwem prezesa Izby p. dyr. Grobelnego, członka prezydjum Wystawy, ze współudziałem cechmistrzów.

Dział rzemieślniczy będzie zajmował na wystawie bardzo poważne stanowisko.

Omawiano obszernie sprawę rozlokowania rzemiosła, budowę pawilonu rzemieślniczego i wystawę zabytków historycznych. Specjalną uwagę poświęcono działowi naukowemu i terminatorskiemu. Sprawę wzorowych warsztatów rzemieślniczych oddano do zereferowania na przyszłym posiedzeniu cechom piekarskiemu i rzeźnickiemu.

Uchwały zjazdu kupiectwa okręgu nadnoteckiego.

Poniżej podajemy rezolucje uchwalone w niedzielę na zjeździe towarzystw kupieckich okręgu nadnoteckiego, a wysłane do poszczególnych władz.

Walny zjazd towarzystw kupieckich okręgu nadnoteckiego domaga się:

1) energicznego zajęcia sprawą **zagranicznego handlu domokrążnego** w Zachodniej Polsce.

2) biorąc pod uwagę nad wyraz trudne położenie handlu polskiego w Polsce Zachodniej, domaga się uwzględnienia kupiectwa w szerszej aniżeli dotąd mierze przy **rozdziale kredytów.**

Zjazd zwraca uwagę kompetentnych władz, że świadczenia na rzecz państwa ze strony handlu Polski Zachodniej są bardzo wielkie, także pomoc kredytowa dla kupiectwa **jest wskazana a nawet niezbędna.**

3) aby przy zawarciu **traktatu handlowego z Rzeszą Niemiecką** 1) pamiętał o konieczności rozwoju handlu polskiego i zapewnił mu takie warunki, aby skutecznie mógł konkurować z handlem zagranicznym, 2) wyraźnie określił w traktacie prawo osiedlenia się, które winno być przyznane przemysłowi wyłącznie dla fabrykacji bez prawa zakładania sklepów sprzedaży, 3) **nie przyznał kupiectwu niemieckiemu prawa zakładania w Polsce sklepów sprzedaży detalicznej.**

4) ze względu na ciężkie przesilenie, które nasze życie gospodarcze przechodzi, niezwłocznego zajęcia się przez czynniki miarodajne wydaniem ustawy **o prewencyjnym akordzie sądowym** poza postępowaniem upadłościowem skonstruowanej w ten sposób aby dała zabezpieczenie interesom wierzycieli, z drugiej zaś strony broniła dostatecznie dłużników, którzy popadli przejściowo w trudności płatnicze, przed ruiną.

5) od Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytuniowego w Warszawie o sprawniejszego rozdziału **wyrobów tytuniowych,** gdyż na niektóre gatunki hurtownicy czekają kilka tygodni a nawet miesiące oraz prosi o dostateczne zaopatrywanie panstwowych magazynów w wystarczającą ilość towarów. Zjazd zakłada energiczny protest przeciwko importowaniu z zagranicy wyrobów gotowych a mianowicie cygar, co ostatnio miało miejsce w Bydgoszczy, gdyż w ten sposób powiększa się liczne rzesze bezrobotnych oraz wzmaga się kryzys, które nasze życie gospodarcze dzisiaj przechodzi.

Niedostateczne zaopatrywanie państwowych magazynów powoduje przemytnictwo **z wielką szkodą dla skarbu państwa.**

6) protestuje przeciwko nieuwzględnieniu **w projekcie noweli do ustawy o państwowym podatku Przemysłowym** słusznych postulatów kupiectwa.

Domagamy się pobierania podatku obrotowego jednorazowo od fabrykanta względnie importera względnie pierwszego hurtownika.

Zjazd stwierdza, że podatek winien być pobierany od obrotów kredytowych dopieero z chwilą uregulowania rachunków.

Zjazd domaga się zniesienia wyższego opodatkowania dla artykułów tak zwanych luksusowych, gdyż podatek ten jest nieracjonalny, mało wydajny oraz nieuchwytny, także przyczynia się do powolnego **upadku uczciwego kupiectwa.**

Zjazd prosi o wycofanie projektu różnorodnej skali opodatkowania różnych artykułów w tym samym przedsiębiorstwie, gdyż wpłynęło by to na zwiększenie kosztów handlowych oraz szkodliwą biurokrację.

Zjazd domaga się zniesienia ulg, przyznanych współdzielniom towarowym, które winny wykazać swoją żywotność w równych z kupiectwem warunkach, oraz domaga się utrzymania dotychczasowego składu komisji szacunkowych, które zupełnie dostatecznie zabezpieczają interesy skarbu państwa.

7) wzywa wszystkich kupców okręgu nadnoteckiego 1) do zrzeszenia się w organizacjach zawodowych, 2) do wykorzystania wszelkich środków, prowadzących do nawiązania kontaktu z **chrześcijańskim przemysłem i handlem** zagranicy, 3) wzywa Radę Związków Tow. Kup. Zachodniej Polski do niezwłocznego wszczęcia akcji celem bezpośredniego zakupywania całej produkcji wyrobów tekstylnych, poszczególnych fabryk krajowych, gdyż w ten sposób ominie się żydowskiego pośrednika oraz podniesie się zdolność konkurencyjną kupiectwa polskiego, 4) wzywa wszystkich kupców do konsekwentnego popierania wyrobów krajowych oraz zaniechania reklamy zbędnych wytworów zagranicznych, 5) wzywa kupiectwo do stałego popierania usiłowań Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój".

8) protestuje jak najenergiczniej **przeciwko zamierzeniom** Niemiec odcięcia Polski od morza, oraz wzywa rząd aby knowaniom tym przeciwstawił się wszelkimi środkami, które mu stoją do dyspozycji.

Ustalono w zasadzie program zjazdu wszystkich cechów Pomorza w dn. 28 i 29 czerwca. Sprawa pochodu i poszczególnych komisji zjazdowych będzie tematem przyszłego zebrania.

Dodatki hodowlane przy zakupie koni remontowych.

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje, że Pan Minister zmienił rozkaz dotyczący dodatku hodowlanego a mianowicie:

Za konie urodzone i także za konie wychowane w stadzie sprzedającego jeżeli zostały zakupione jeszcze w pierwszym roku po urodzeniu, dolicza się jako dodatek hodowlany, stosownie do kategorji za konie orzeciętne i cięższe 10%, za konie dobre, bardzo dobre i wybitne 20% do ceny kupna. Powyższe procenta będą dodawane jedynie na podstawie świadectw własnego chowu i rodowodów urzędownie stwierdzonych.

— **Wicekonsulat szwedzki.** Przypominamy interesentom, że istnieje w Bydgoszczy wicekonsulat szwedzki, który chętnie pośredniczy przy nawiązywaniu stosunków handlowych między Polską a Szwecją. Konsulat ofiarowuje taksamo swoje usługi w tłomaczeniach z języka szwedzkiego jak i na język szwedzki.

Życie kupieckie na prowincji.

Tow. samodzielnych kupców w Wyrzysku.

W piątek, dnia 17. bm. zostało zwołane posiedzenie miejscowych samodzielnych kupców.

Głównym celem tego zebrania było zorganizowanie się wspólnie, ożywienie działalności swej, ustanowić postulaty niezbędne dla dalszego rozwoju kupiectwa, ujednolicić współprace, i wspólną obronę swych interesów i potrzeb.

Zebranie zagaił p. Moske Stanisław, przewodnictwo zebrania powierzono p. Misiakowi, dyrektorowi tut. Banku Ludowego, zaś na sekretarza powołano p. Wąsika Teodora.

Po wyborze prezydjum i krótkich serdecznych przemówieniach, przystąpiono do wyboru zarządu.

Stanowisko prezesa objął p. Moske Stanisław zastępstwo tegoż p. Malich Władysław. Sekretarzem mianowano p. Wąsika Teodora, zastępstwo tegoż objął p. Michałek Roman. Skarbnikiem został p. Langenau Franciszek. Następnie omawiano dalsze punkta porządku obrad, jak ustalenie składek, wybór delegacji na zjazd it.d.

Obszernie omawiano godziny policyjne, dla interesów, a przedewszystkiem spożywczo-kolonjalnych, które miejscowe kupiectwo dotkliwie odczuwa, a wogóle w letniej porze, gdzie wyznaczona godzina policyjna 18-ta winna być przedłużona. To samo tyczy niedziel i świąt, gdzie interesa w przedwojennym czasie były dwie godziny przed lub po nabożeństwie otwarte, aby zamiejscowi rolnicy a przedewszystkiem robotnicy mieli możność w tym czasie w towar się zaopatrzyć.

Możeby miarodajne czynniki rzecz tę zbadały?

Miejscowe kupiectwo bardzo ubolewa i stanowczo protestuje przeciwko wypadkom, jakie się zwykle pojawiają, przy zakładaniu interesów przez handlarzy, którzy najmniejszego pojęcia o kupiectwie nie mają, żadnej praktyki nie przechodzili, przez co tylko stan kupiecki upada, i wytwarzają się niezdrowe stosunki, a wyuczona młodzież kupiecka jest pozbawiona przyszłości i egzystencji.

Ten stan rzeczy powinien się zmienić. Miarodajne czynniki i zainteresowane kupiectwo, powinny wszelkie siły dołożyć, by usunąć niebezpieczną przyszłość dla kupiectwa, tak samo apeluje tut. kupiectwo do pp. hurtowników, kupców fachowych, by dbali o przyszłość kupiectwa, i usuwali się od handlowania z podobnymi nie-kupcami.

W wolnych głosach omawiano sprawę tworzącego się Letniska, które rokuje dobrą przyszłość dla Wyrzyska, to też miejscowe kupiectwo postanowiło sprawę tę poważnie traktować, i już zorganizowanej spółce wszelką możliwą pomocą służyć. Omawiano również sprawy kredytowe bankowe, ponieważ znajdują się w Wyrzysku trzy banki (w tym Pow. Kasa Oszczędności) z których Bank Ludowy bardzo dobrze się rozwinął, zatem apelowano, by kupiectwo tut. tak jak w przedwojennych czasach swoje najdrobniejsze zbiory dzienne na konta bieżące lokowało, a predewszystkiem w Banku Ludowym jako polskiej instytucji, wystrzegając się miejscowego Banku Niemieckiego.

Przy końcu nastąpiły wzajemne szczere życzenia, aby Towarzystwo Samodzielnych Kupców jako poważna organizacja stanęła na wysokiem poziomie i doczekała się pomyślnego rozwoju. Po tych wywodach, zamknął przewodniczący p. Misiak posiedzenie o godz. 24. hasłem „kupiectwu zorganizowanemu Cześć!".

Ek.

Niemieckie kotły parowe.

Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Poznaniu stwierdziło, że sprowadzane do Polski z Niemiec kotły parowe są bardzo często tandetnie wykonane, zdarza się nawet że pod świeżą farbą ukrywa się stara zużyta lokomobila. Aby tego rodzaju nadużyciom zapobiec Stowarzyszenie żąda przy odbiorze kotła na granicy otworzenia wszystkich dostępnych części oraz zdjęcia otuliny. Zdarza się także, że stare kotły nadesłane do Gdańska bywają tam odnowione i zaopatrzone w książki kotłowe, wędrują jako nowe do Polski.



Nasz reporter pisze:

Szanowna Redakcjo! Proszę mi wierzyć, że nie sukuia zdobi człowieka, ino człowiek zdobi suknię. Portasy mam oberwane, ale noszę w nich królewski majestat, i sława moja rośnie jak wezbrana na wiosnę rzeka. Czyby szanowna Redakcja uwierzyła, że Towarzystwo powstańców i wojaków w Grodzicznie zamianowało mnie właśnie swoim członkiem honorowym? Przysłali mi dekret z pieczęcią i z podpisami całego zarządu. O mało do Brdy nie wpadłem, takiego dostałem z uciechy zawrotu głowy. Naturalnie przypuszczają oni z góry, że ja byłem na wojnie i zasługuję na takie odznaczenie. No i nie mylą się. To, co ja w Pinczowie podczas inwazyj bolszewickiej przeżyłem, przechodzi ludzkie pojęcie. Szanowna Redakcja wie już, że ja byłem w Pinczowie praktykantem u aptekarza — i akurat tam złapali mnie bolszewicy. Właściwie mnie niezłapali, bo ja natychmiast zwiał do piwnicy, aby w niej nabrać ducha i przygotować się do śmiertelnego z nimi boju. Niestety nie zabrałem ze sobą żadnych prowiantów a tu gdy pierwszy strach minął, jeść mi się chce jak djabli. Szukam, szperam, wącham po piwnicy, a tam nic, ino same lekarstwa, rycynusy, bandaże... Już myślałem, że mimo całego męstwa będę się musiał z głodu poddać bolszewikom, gdy na szczęście znajduję małą beczułkę z powidłami. Jak ja się po dwudniowej głodówce do tych powideł zabrał, to za pół godziny byłem tak temi powidłami nadziany jak wielkanocny piróg.

Czas był na mnie największy, aby się pokrzepić, bo niedługo potem bolszewicy zabrali się do przeszukania piwnicy. Na mnie ano uderzyły gorące poty. Na szczęście te powidła to były właściwie powidełka rozwalniające dla dzieci. A jak się do tych powidełek przyłączył jeszcze strach śmiertelny, to nawet nieumiem szanownej Redakcji opisać, co się poczęło dziać, gdy się pierwszy bolszewik w drzwiach pokazał. Jeden za drugim próbował wejść do piwnicy, ale ino który nos wsadził, to go zaraz cofał i uciekał, a klął przytem, że mnie samemu włosy na głowie stawały. W ten sposób przez trzy godziny broniłem im dostępu do piwnicy, aż się i całkiem z Pinczowa zabrali. Ja opis tej batalji muszę posłać generałowi Sikorskiemu. Przecie patrzy mi się zato Virtuti Militari. A jakby znowu do jakiej wojny przyszło, to mnie sztab generalny powinien zamianować naczelnym komendantem obr-ny gazowej.

Cieszy mnie, że na razie Towarzystwo powstańców i wojaków w Grodzicznie ocenilo moją dzielną postawę pod Pinczowem w obec nieprzyjaciela, i przysłało mi ten dyplom honorowy. To też kolegom i druhom z Grodzieczna zasyłam braterskie pozdrowienie. Wybieram się do nich, bo chciałbym poznać moich towarzyszy broni. Czołem! Reporter.

W dowód wdzięczności.

Z okazji imienin naszego drogiego i kochanego kolegi i przełożonego p. **Wojciecha Kędzierskiego**, zamieszk. w Bydgoszczy przy ul. Wileńskiej 9, a także z racji przeniesienia Go w stan spoczynku, zasyłamy Mu tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia pomyślności i długich jeszcze i szczęśliwych lat życia, zapewniając Go o naszem do Niego gorącem przywiązaniu.

Pięcioletni okres czasu, jaki spędziliśmy z Nim w spólnej pracy, będzie dla nas naprawdę drogiem wspomnieniem.

Był On zawsze dla wszystkich sprawiedliwym i jak najlepszy ojciec dbały i gorliwy o swoje dzieci, służąc każdemu wskazówkami i radą, pracując dla dobra ojczyzny i społeczeństwa. Pracą swą i swemi zdolnościami, pracując pod zaborem pruskim w Berlinie przez lat blisko 30, zjednał sobie serca polskie, gdyż nie zapominał on ani na chwilę, że jest Polakiem, uwielbiając i szanując język polski i wychowując dzieci na prawych obywateli Polski.

Z chwilą runięcia w gruzy potęgi krzyżackiej a powstania ukochanej Ojczyzny naszej on pierwszy, licząc lat 52, porzucił wszystko, by ostatki swych sił poświęcić dla dobra Ojczyzny.

Objął w Gnieźnie kierownictwo Ekspozytury Śledczej skąd w roku 1920 przeniesiony został do Bydgoszczy.

Żegnając go, życzymy raz jeszcze pomyślności i błogich lat wypoczynku. **Koledzy.**

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

9651) **Baczność, członkowie lokatorzy!** Zebranie miesięczne odbędzie się w środę 22. 4. rb. na dużej sali Ogniska, ul. Jagiellońska 71. o godz. 7 wiecz., na które wszystkich członków i gości lokatorów uprzejmie zaprasza.

9915) **Podoficerowie Rezerwy!** Przypomina się ćwiczenia w czwartek, 23. bm. o godz. 7. wieczór w koszarach 62. pp. **Komendant.**

Zebranie Wydziału Towarzystw na Bielawkach odbędzie się w czwartek, dnia 23. bm. wiecz. o godz. 8. w lokalu p. Ferenca ul. Senatorska 76. Na porządku obrad sprawa obchodu 3. Maja i inne ważne sprawy.

9916a) **Baczność Sokoli i Sportowcy!** Zarząd Sokoła Bydgoszcz III. Szwederowo, zaprasza uprzejmie bratnie gniazda sokole i towarzystwa sportowe, oraz towarzystwa: Powstańców i Wojaków, Obywateli i „Lira" na Szwederowie, na zabawę urozmaiconą niezwykłemi niespodziankami, mającą odbyć się w sobotę, 25. bm. o godz. 8. wieczorem na sali p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy. Wstęp jedynie za okazaniem legitymacji wystawionej przez zarząd odnośnego gniazda sokolego wzgl. towarzystwa. Legitymacja zastępuje zaproszenie.

9809a) **Tow. Czeladzi Katolickiej.** Zebranie plenarne w środę, o godz. ½8 wiecz. w Domu Czeladzi. Z powodu rozpoczęcia kursu rachunkowości uprasza się o komplet. Zebranie Koła oświatowego o godz. ½7.

9781a) **Związek Muzyków, oddział Bydgoszcz.** Ważne zebranie w środę, 22 bm. o godz. 10½ w Ognisku. **Zarząd.**

9604a) **Związek Handlowców.** W środę, dnia 22. bm. odbędzie się w hotelu Lengninga schadzka koleżeńska połączona z występem kółka muzycznego Tow. Uczniów Handlowych. **Początek o godz. 8 wiecz.** Wstęp tylko dla członków, za okazaniem legitymacji. **Zarząd.**

9791a) **Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów.** Zebranie odbędzie się w środę, dnia 22. 4. 25 r. o godz. 7½ w lokalu Patzera. Komplet pożądany.

9826a) **Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz V. Okole-Wilczak.** Nadzwyczajne zebranie drużyny ćwiczącej, jak i niećwiczącej odbędzie się w środę, dnia 23 bm o godz 7 wiecz. w lokalu p. Kaubego. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet pożądany. **Zarząd.**

9834) **Sokół Bydgoszcz III. Szwederowo.** Nadzwyczajne zebranie gniazda w środę, 22. bm. o godz. 7½ wiecz. u p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza 5. Zebranie zarządu o godz. 5 popoł.

KORONOWO. Baczność członkowie Chrześc. Z. Z. Zebranie nadzwyczajne odbędzie się w niedzielę dnia 26. bm. w południe o godz. 12.30 w lokalu p. Krysińskiego. Na porządku obrad ważne sprawy jak i referaty członków zarządu okręgowego z Bydgoszczy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Aresztowanie Bułgarów w Berlinie.

Berlin, 22. 4. (PAT). Policja tutejsza aresztowała 35 studentów bułgarskich, podejrzanych o utrzymywanie stosunków ze sprawcami zamachu w Sofji. Chodzi tu — jak się zdaje — o stowarzyszenie bułgarskich studentów komunistycznych, utworzone przed kilkoma miesiącami.

Walki uliczne w Lizbonie.

Madryt, 22. 4. (PAT). W Lizbonie rozegrały się wczoraj znów walki uliczne. Stanowisko armji jest podzielone. Oddziały wojskowe walczą przeciwko sobie.

— **O mieszkanie dla urzędników.** Jak już donosiliśmy, dyrekcję lasów państwowych przeniesiono z Torunia do Bydgoszczy i tu ją możliwie rozlokowano, czy też właściwie przydzielono do istniejącego już tu tego rodzaju urzędu. Co jednak stało się z urzędnikami przeniesionego resortu, nikt z mieszkańców, wygodnie rozkładających się w pokojach z pewnością nie wie. Tymczasem znajdują się oni w nader przykrem położeniu, bo pracując w Dyrekcji Lasów w Bydgoszczy, zmuszeni są odbywać codzienną wędrówkę do Torunia. Gdyby który z zacnych obywateli naszego grodu zechciał zaofiarować jedno locum, składające się z 3-4 pokoi w swoim domu, to reflektujący na nie z małą rodziną urzędnik pomienionej instytucji (inwalida) zawarłby z właścicielem umowę podjąłby się przeprowadzenie remontu mieszkania własnym kosztem. Życzl. więc właściciel domu zechce zgłoszenie w tej sprawie złożyć w naszej redakcji.

— **Ujęto wczoraj:** 1 osobę za uprawianie awantur w stanie nietrzeźwym, i 1 kobietę za wykroczenia obyczajowe.

Napisowy wiersz dusty 20 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100 % drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Wyjeżdżam
do Ciechocinka mogę zao iekować się dwoma panienkami. Zamojskiego 8, I piętro od 12—2 9908)

Z dniem
dzisiejszem daje do wiadomości, iż za wszelkie długi mej żony Władysławy Wolińskiej nie odpowiadam. Władysław Woliński, Bydgoszcz, ul. Sieradzka 15 (98:3

Dentysta
Duszyńska, Śniadeckich nr. 20 9—12 i 3—6. (5:28

Polecam
się jako pielęgniarka z długoletnią praktyką na letnisko. Wiadomość w Dzien Bydg (9854

Krawcowa
wykonuje elegancko i tanio suknie, płaszcze kostjumy, garderobę dziecięcą. Ułańska 1 I prawo. 9769

Reperacje
żaluzyj wykonuje tanio Paschke, Grunwaldzka nr 105. Tel 868 (9896

Prace malarskie
wykonuję gustownie i tanio. Glaziński, Sienkiewicza 51. (9894

Podania
rekursy, skargi do wszelkich władz, tłomaczenia załatwia Biuro Próśb Długa 54. (9872

SPRZEDAŻE

W każdym razie
szukając kupna domu, fabryki, majątku zgłosić się do S. Ruszkowskiego, polsko-amerykańskiego biura pośrednictwa ul. Hermana Frankego nr. 1a. Tel. 885. (3978

Gospodarstwo
19 mórg roli w Bydgoszczy na Szwederowie inwentarz żywy i martwy kompletny. Zgłosz do właściciela, Inowrocławska 58. (966

Willa
5 pokojowa 12.000 zł. Dom z interesem 15.000 zł. Kamienica z interesem na Gdańskiej 16.000 zł. Dom I piętr. z interesem 10.000 zł. Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Dom
II-piętrowy z ogrodem owocowym, podwórze, wjazd stajenki, elektr w Bydgoszczy za 6.000 zł Piasecki, Dworcowa nr. 80 Odpowiedź 1 zł.

Dom
na sprzedaż. Wiadom Piękna 15 9875

Piekarnia
z domem na sprzedaż lub do wydzierżawienia Kujawska 32 9868

Piekarnia
na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Pomorska 47 (9857

Fabryka
wody selterskiej i skład z piętrową nową kamienicą, ogrodem zabudowania, inwentarze za 14.000 zł, płata według ugody. Stęsiński, Wągrówiec, Klasztorna 2 Znaczek załączyć. (9744

Tokarnia
używana na żelazo 3.200 mm. długa 21 0 mm długość toku, wysokość kłów 300 mm. w wycięciu 450 z podwyższeniem 550 szerokość łoża 340 na dogodnych warunkach do sprzedania J Zak, Toruń, Św Ducha 8—10. (9906

Dom
I piętrowy z 2 interesami w dobrym punkcie podwórze, wjazd, stolarnia stajenki itp., I interes z mieszkaniem zaraz do objęcia, za 12.000 zł. sprzeda Piasecki, ul Dworcowa 80. Odpowiedź 1 złoty.

Okazja!
Dom piętrowy, oficyna parterowa, skanalizowane, wodociąg, warsztat, stajnia, wozownia murowane, szopa, ogród warzywno-owocowy — sprzedam. — Warunki przystępne. Sieroca 15 u administratorki. (Wiatrakowa 5 minut od tramwaju). (971

Dom
wolne mieszkanie, ogród owocowy, wpłaty 1000 zł. sprzedam Sokołowski Bydgoszcz, Pl. Wolności 2. (9917

Interes
sklep delikatesów ładny duży z mieszkaniem pokojowem i towarem w centrum za 6.000 zł sprzeda Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł

Sprzedam
meble na 3 pokoje. Toruńska 7. (9865

Sprzedam
warsztat ślusarsko-mechaniczny. Wiadomość u p. Zofji Urbańczyk, w składzie kolonjalnym ul. Śniadeckich 39. 9:81

Na sprzedaż:
Żniwiarki Deringa nowego systemu, używane kosiarki mesicharis gruntownie wyreparowane. St. Przybylski Szubin. (9750

Leżanki
kanapy pluszowe i gobelinowe, materace, szafy łóżka, stoły, krzesła, szpirale na 6 rat sprzedaje składnica fabryczna, Plac Kościeleckich 2 (9:28

Kanapy
pluszowe i gobelinowe, leżanki, materace oraz meble polerowane na 6 rat miesięcznych sprzedaje Fabryka Bocianowo 4 (99:9

Baczność!
Urządzenie kolonjalne tanio na sprzedaż W Lewandowska ul Warmińska 1a parter, od Kujawskiej. (9919

Obuwie
czarne męskie i damskie średniej wielkości sprzedam razem lub pojedynczo bardzo tanio. Grodzka 19 (985

Jadalnia
za 450 zł na sprzedaż Sowińskiego nr 2 9915

Rower
jak nowy sprzedam bardzo tanio. Grodka 19 (9863

Szory
i półszorki najtaniej nabyć można Jagiellońska nr 4. Zywert. 9866

Drylling
Heyma cal. $\frac{10{,}75\times10{,}75}{12}$ oraz dubeltówka Francotte'a cal. 12 w skórzanych futerałach z powodu wyjazdu na sprzedaż. Gdańska 42 I ptr lewo. (9718

Koza
tanio na sprzedaż. Ul Kościuszki 57 (8736

KUPNA

Kupię
dom w Bydgoszczy z wpłatą od 5—10 tys. zł Łask. of. upr. się pod „Dom" do Dzien Bydg Pośrednicy wykluczeni (9859

Poszukuję
majątków, wil, kamienic różnej wielkości. Piasecki, Dworcowa 80

Szory
jednokonne celem kupna poszukuje. Pomorska 10. Centrala Pianin. (9677

Podstawy
do samochodu z motorem pod gwarancją do brym do użytku, zapęd z pneumatykiem lub bez poszukuję. Podać cenę Erich Klomp. Strzelno. (9849

Najwyższe
ceny płacę za wszelkie skóry i włosie końskie Garbuję i farbuję wszelkiego rodzaju skóry obce. Posiadam składnicę skór farbowanych i naturalnych Wilczak ul Malborska 13 (8182

Skład
możliwie towarów krótkich, z towarem lub bez kupię. Of. pod „L. J." do Dzien Bydg (9861

Wóz
do chleba ręczny, na resorach kupię. Podać cenę Of. pod „Wóz do chleba" do Dzien. Bydg. (9933

Metalu
starego każdą ilość, ołów, cynk, miedź, mosiądz itdz. kupuje K. Urbaniak. Bydgoszcz, Poznańska 1 w podwórzu (4514

LEKCJE

Lekcji
matematyki w zakresie całego kursu gimnazjalnego udzielam gruntownie. Zgłosz. od 6—7 Wileńska 8, I prawo (9871)

Buchalterji
wyuczają listownie Kursa Sekułowicza. Warszawa Żurawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów. (7203

Siedmioklasista
udziela lekcyj. Of pod „Siedmioklasista" do Dz. Bydg. (9874

Student
udziela korepetycji w wszelkich przedmiotach Zgł pod „T. St." do Dz Bydg. (9760

Uczeń
sześcio klasowy udzieli korepetycji z matematyki i języka polskiego Zgłoszenia pod „M. D." do Dzien. Bydg. (9940

POSADY

Urzędnika
kancelaryjnego kontraktowego poszukuje Dyrekcja Seminarjum Nauczycielskiego w Kcyni (pow. szubiński). Wymaga się od kandydatów ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub ukończenia średniej szkoły handlowej. Płaca około 160 zł miesięcznie. Podania własnoręcznie napisane można nadsyłać do dnia 30 kwietnia. Załączyć: krótki życiorys, odpis końcowego świadectwa szkoły średniej, świadectwo moralności i świadectwo zdrowia. (9359)

Chłopiec
potrzebny. Jagiellońska nr. 4. (9800

Pomocnik
ogrodniczy z kilkoletnią praktyką pozanaukową potrzebny zaraz. Zgłosz z odp. świadectw nadesłać do Majętności Samostrzel. W. Sokołowski. (9850

Chłopca
z porządnej rodziny dla biura i do posyłek poszukuję zaraz. Zgłosz tylko piśmienne upra sza Giełda Drzewna w Bydgoszczy, Nowy Rynek 8. (9832

Elektrotechnik
teatralny, rutynowany fachowiec, potrzebny od 1 maja rb. na stałe do teatru w dużem mieście Zgłosz pism. „Elektrotechnik" Reklama Polska — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6 9:45

Skromna
panienka poszukuje zajęcia, zna wszelką pracę domową, ma zamiłowanie do dzieci, mówi dobrze po polsku, przyjmie miejsce tylko od zaraz Świadectwa posiada bardzo dobre. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Skromna 30" (9918

Czeladnika
krawieckiego poszukuje w dom tylko pierwszorzędne siły mogą być uwzględnione. Stankiewicz, Hermana Frankego 4 (9899

Dzielny
pilarz potrzebny zaraz. Zgłoszenia I. Ziemski i H. Zübike, tartak parowy w Maksymiljanowie. Biuro: Bydgoszcz ulica Piotra Skargi 10. (9880)

Ogrodowy
kawaler uczciwy, pilny, posiadający dobre świadectwa potrzebny zaraz. Zgłoszenia J. Berendt Bydgoszcz, restauracja dworcowa (987

Dziewczę
15-letnie poszukuje Janowicz, Jagiellońska 4 (9904

NA RATY!

Dogodne warunki:

Ubrania męskie

Płaszcze damskie

i męskie.

Lucjan Szulc

Ul. Długa nr. 65.

9 14

Krawców
na duże sztuki, tylko pierwszorzędne siły, poszukuje J. Sypniewski Św. Trójcy 1a. (9900

Dziewczę
młodsze, sumienne i uczciwe, kochające dzieci i do wszelkich prac domowych potrzebne zaraz Zgł. Lubelska 32 parter prawo, pomiędzy 5—6 (9895a

Dziewczyny
starszej do pracy domowej i pomocy przy dzieciach, skromnej, uczciwej poszukuje Rupniewska, Zalesie p. Kotomierz pow. Bydgoski. (9867

Kotlarz
potrzebny zaraz lub później Przybylski, Szubin (9749)

Uczni
ślusarskich przyjmie I. Kalitowski, mistrz ślusarski, ul Gdańska 27 (9897

Pomocnik
fryzjerski młody potrzebny zaraz. Niedzielski Czarnków, Wieleńska (9939

Pończosznicza
maszynistka potrzebna na okrągłą maszynę Pożądana tylko pierwszorzędna siła. Toruńska 30. (9848

Wszelkie

DRUKI

wyk. szybko i starannie

Drukarnia Bydgoska

wydawn. Dzien. Bydg.

Poznańska 30

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Służącą
do wszystkiego, umiejąca dobrze gotować, najchętniej z Kongresówki, może się zgłosić. Ossolińskich 8, III piętro, lewo, od 10—4 pp. (9885

Do bufetu
restauracji dworcowej w Tczewie potrzebna od 1 maja sumienna i uczciwa starsza panienka z podaniem pensji. (9858

Ogrodnik
i maszarzysta, żonaty bezdzietny z dobremi świadectwami, dzielny w swym zawodzie poszukuje stosownej posady w jakimkolwiek zakładzie lub majątku Zgłoszenia pod „Ogrodnik" do Dzien. Bydg (9878)

Starsza
panna z wykształceniem gimnazjalnem, ukończoną wyższą szkołą handlową stenografją polską i niemiecką otrzyma posadę w Toruniu. Of pod „Europa" do Dzien Bydgoskiego. (9854

Kantorzystkę
nie początkującą, władającą językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje na stałe zaraz lub później większa fabryka Oferty z dołączeniem życiorysu i odpisami świadectw uprasza się pod „9851 do Dz. Bydg. (9:92

Handlowiec
z branży konfekcji i bławatów poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe oferty do Dzien. Bydg. pod „Handlowiec" (9761)

Syn rolnika
z wykształceniem szkoły handlowej mający chęć wydoskonalić się w gospodarstwie, poszukuje posady zaraz lub później jako rew wzgl pisarz na większym majątku. Zgłoszenia pod „Chętny 20" do Dzien Bydg. (9862

Piekarz
zdolny czeladnik poszukuje zaraz posady Zgł pod „2 500" do Dzien Bydg. (9774

Inteligentna
panienka z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady jako początkująca. Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydg pod „Młoda". (9925

Urzędnik
gospodarczy, kawaler, dobrze obeznany z wszelkiemi sprawami w gospodarstwie poszukuje zaraz lub później posady. Zgł. Alojzy Zbonik, Łukomy pow wyrzyski (9747

Panna
z lepszej rodziny, z dobremi świadectwami poszukuje posady gospodyni Budnicka, Chrobrego 22. (9913

Maszynistka
znająca stenografję, z 5-klas. wykształceniem gimnazj. szuka stosownej posady. Łask zgł. pod „Maszynistka" do Dzien. Bydg. (9895

Panienka
uczciwa z dobrej rodziny pragnie się wyuczyć gotowania, najchętniej u lepszego państwa. Kto wskaże Dziennik Bydgoski. (9562

Praczka
poleca się w dom i poza domem. K. Myszkier, Bocianowo 9. (9869

Praczka
poszukuje pracy w dom i poza domem. Św. Trójcy 12c od śluzów. Gatęcka. (9755

DZIERŻAWY

Składu
celem dzierżawy poszukuje zaraz lub później zegarmistrz. Of do Dz Bydg. pod „A. M." (9737

Lokal
fabryczny do wydzierżawienia. Kujawska 18. (9923)

MIESZKANIA

2 pokoje
i kuchnia w pobliżu centrum miasta w lepszym domu do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dzien Bydg. (9924

Mieszkanie
3 pokojowe z kuchnią zaraz do wynajęcia. ul Fordońska 7. (98:2

Mieszkanie.
Poszukuję 2—3 pokoi z kuchnią wprost od gospodarza urzędnik pocztowy. Adres wskaże Dz Bydg. (9846

Zamienię
3 pokojowe ładne mieszkanie z światłem elektrycznem, łazienką, na 5—6 pokojowe. Oferty do „Par", Dworcowa 72 pod „V. L. 1111" (9925

Zamienię
3 pokoje z kuchnią (frontowe) I ptr. na 3—4 pokoje. Adres wskaże Dz. Bydg. 9898

Mieszkania
2—3 pokojowego poszukuje młode małżeństwo. Of. pod „Snop 500" do Dzien. Bydg. (9889

Poszukuję
mieszkania o 3—7 pokojach i ubikacje na skład tow. i biura o ile możności w centrum miasta. Pośrednicy nie wykluczeni. Of. pod „Mieszkanie 101" do Dzien. Bydg. (9911

POKOJE

Pokój
duży do wynajęcia z utrzymaniem, weranda, wejście oddzielne. Krasińskiego nr. 14, parter (9907)

2 pokoje
lepszy od zaraz, drugi od 1. 5. dla 2 panów do wynajęcia. Śniadeckich nr 11, I piętro. (9922

Urzędniczka
poszukuje pokój umeblowany. Posiada własną pościel i bieliznę Of pod „Pościel" do Dzien Bydgoskiego. (9881

Solidna osoba
poszukuje dużego pokoju na piętrze przy inteligentnej bezdzietnej rodzinie tylko na Bielawkach. Wiadomość w Dzien. Bydg. 9855

Pokój
dla 2 panów z całem utrzymaniem do wynajęcia Kordeckiego 32 parter prawo. (9902

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Dworcowa 29 I. (9779

Pokój
umeblowany lub dwa w dobrym domu w centrum miasta, bez utrzymania poszukiwany. Zgł. z podaniem ceny do redakcji Dzien Bydg. (9844a

Pokój
umebl. do wynajęcia dla 2 panien lub panów z utrzymaniem lub bez zaraz lub od 1 maja, ul. Śniadeckich 27 I ptr. prawo. (98:7

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Śniadeckich nr 9 I. ptr. (9914

Komfortowego
gabinetu, sypialni lub 2 pokoi, pożądany telefon. Oferty: Borsuk, pod Orłem lub Piękna 16a. Warszawa (9301

Pokój
frontowy, umeblowany, pianino, dla dwojga osób z utrzymaniem do wynajęcia. Błonia 2 II lewo. (9884

Pokój
bez pościeli dla 2 panów do wynajęcia. Plac Zacisze nr 1 ptr. lewo. (9845

1—2 pokoi
elegancko umeblowanych, z światłem elektrycznem, niekrępujących, poszukuje od 1. V. prokurent banku. Of. pod „Prokurent" do Dz. Bydg. (9856

3 duże pokoje
umebl. do wynajęcia. Zgł. pod „3 pokoje" do Dz. Bydg. (9770

Pokój
umebl. dla 2 panów z utrzymaniem od 1 maja do wynajęcia. Św. Trójcy 1a II ptr lewo (9788

2 pokoje
umebl. do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (9912

ROZMAITOŚCI

Panie.
Panowie raczą się zwrócić z pełnem zaufaniem w celach matrymonjalnych. Obsługa sumienna. Matrymonja, Międzynarodowe pośrednictwo małżeństw Poznań, Patr. Jackowskiego 15 (7880

Kupiec
kawaler, lat 35, posiadający 5 tysięcy zł. gotówki pragnie znajomości przystojnej panienki celem ożenku. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Łask. zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „S. M." (9824

Wypożyczę
solidnemu przedsiębiorstwu 10000 złotych za proc. i udział w zysku. Pierwszorzędna gwarancja warunkiem. Oferty uprasza się do Dzien. pod „Pożyczka". (9360

4000 złotych
wypożyczę za dobrą gwarancją. Oferty z podaniem gwarancji i wysokości procentu do Dzien. Bydg. pod „K. L." (9322)

500 złotych
pożyczki na parę miesięcy poszukuję. Zgł. pod „Pewna gwarancja" do Dzien. Bydg. (9934

2—3000 zł.
poszukuję z zapewnieniem hipoteki, procent wysoki. Grodzka nr. 19 (9941

Wstąpię
jako wspólnik z wkładką 4—6 tys. złotych do dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa. Szczegółowe oferty proszę skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „B. N." (9826)

Zaginął
20 b m. biały szpic, wabi się „Jolf". Łaskawy znalazca, zechce odprowadzić za wynagrodzeniem. Warszawska 21, I piętro lewo. Przestrzega się przed kupnem. (9873

Obelgę
rzuconą na kupca pana Stanisława Benkel z Ryzywołu odwołuję i przepraszam, ponieważ nie polega na prawdzie M. Kwade (Marja Kwade). (9938

W dniu 18 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem

ś. p.

Meta Hildebrandt

W Zmarłej tracimy gorliwą i zaufaną pracownicę.

Cześć Jej pamięci! 9883

Dyrekcja Zjednocz. Fabryk „Unia"
Tow. Akc.
Oddział C. BLUMWE i SYN.

W dniu 18 bm. po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem

ś. p.

Meta Hildebrandt

W Zmarłej tracimy miłą współpracowniczkę i koleżankę.

Cześć Jej pamięci!

Urzędnicy i urzędniczki f-y „Unia"
Zjednoczone Fabryki Maszyn Tow. Akc.
dawniej **C. Blumwe i Syn.** 9882

W niedzielę o godzinie 3 zasnął nasz najdroższy syn i brat

Jan Lotarski

w 25 roku życia.

O czem donoszą w smutku pogrążone
9910 **matka i siostry.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 23 IV. o g. 1/25 z kaplicy starego cmentarza.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów w Grudziądzu ogłasza

przetarg

na budowę nowych stajen w Chełmnie mający odbyć się w dniu 15 maja b. r. o godz. 10 m. 30 oraz **szereg przetargów na roboty budowlane remontu głównego w Grudziądzu, Chełmnie i Grupie** w rozmaitych terminach.

Bliższe szczegóły przetargów ogłoszone zostały w Nr. 103 „Polski Zbrojnej" z dnia 15. IV. b. r. (9636

Kier. Rej. Inż. i Sap. Grudziądz.

L. dz. 2585/25 B. K.

Ministerstwo Kolei

sprzeda **20 parowozów**

toru szerokiego (rosyjskiego) 1510 m/m.

W tej liczbie znajduje się:

a) 5 parowozów osobowych różnych typów wagi 52—66 tn. każdy, różnych lat budowy do 1913 r. włącznie, wymagających naprawy średniej,

b) 10 parowozów towarowych czteroosiowych wagi 45 tn. każdy, lat budowy 1895—1905, wymagających naprawy średniej,

c) 5 takich-że parowozów towarowych czteroosiowych z rozsadem pary Hensinger'a lat budowy 1900—1905, wymagających naprawy średniej i głównej (kapitalnej). (8893

Wszystkie parowozy posiadają miedziane **skrzynie** ogniowe i sprzedawane są wraz z tendrami ważącymi w stanie próżnym około 15 tn.; parowozy z grupy **c** mają być sprzedane bez zestawów kołowych parowozowych i tendrowych. Parowozy grupy **a** i **b** po przesunięciu obręczy mogą być użyte do ruchu gospodarczego na torach przemysłowych, przy budowie kolei i t. p.

Przeznaczone na sprzedaż parowozy i tendry znajdują się w Okręgu Radomskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, gdzie mogą być obejrzane za przepustkami, które wyda Dyrekcja. Szczegółowe ogłoszenie w Monitorze z dnia 6 kwietnia nr. 80.

Bardzo dobry, słodki

twaróg

codziennie świeży w każdej ilości. Zamówienia przyjmują oraz dostawę uskuteczniają nasze wozy oraz sklepy. (9808

Szwajcarski dwór
Sp. z ogr. por.
Mleczarnia. Tel. 254.

Słodziny

do nabycia w (9930
Browarze Wielkopolskim przy ulicy Dworcowej nr. 35.
codziennie i
Ostrunie 6. dawniej Strelow
w środy, czwartki, piątki i soboty po
1,50 złotego
miara, ca. 1 ctr.

Uczciwość? Rzetelna oferta pewna egzyst. dla powracających z Niemiec!

Stolarnia

obszerna i jasna z urządzeniem motorowem, z narzędziami lub bez narzędzi, do tego dom mieszkalny w rynku z dwoma składami nadaj. się na każde inne przedsiębiorstwo i pół morgi roli zaraz tanio na sprzed. Zgł. przyj. I. Styszyński, Nowe miasto n/Wartą pow. Jarocin (9653

Gramofon

szafkowy wraz z ca. 60 płytami na sprzedaż.
9792) **Gdańska 131a.**

Spawanie

(szwajsowanie) wszelkich części wykonuje szybko i po cenach solidnych Kazimierz Urbaniak, warsztat mechaniczny Poznańska 1.

Osiedliłem się **w Bydgoszczy** jako

adwokat.

Kancelarja moja znajduje się przy
ul. Hermana Frankego nr. 2 II. (9918

Fabiańczyk,
adwokat.

Pomocy prawnej

w sprawach mieszkaniowo-spornych, podatkowych, cywilnych i karnych i rad praktycznych we wszelkich kwestjach żywotnych udziela oraz przyjmuje wypracowanie wszelkich wniosków, listów, kontraktów najmu i dzierżawy, statutów dla towarzystw itd.

Biuro „WAP" ul. Gdańska 162, II. ptr.
Telefon 1429. (obok Hotelu „pod Orłem"). 488

Oskar Meyer

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 15

Specjalny skład okularów

Zał. 1899 r. (9811
— Rzetelna fachowa usługa. —

Ważne dla żelazników i interesów budowlanych na Pomorzu, w Poznańskim i Gdańsku.

Na powyższe obwody uzyskaliśmy wyłączną sprzedaż **fabryki gwoździ i drutu „Clavus" w Włocławku** i oddajemy

gwoździe w każdej wielkości i drut w wszystkich rozmiarach i w każdem wykonaniu

po bardzo korzystnych cenach wagonowo jako i też w mniejszych partjach z składnicy w Bydgoszczy lub wprost z fabryki. Przy zażądaniu ofert uprasza się o podanie w rachubę przychodzącej ilości. (9370

Landw. Hauptgesellschaft
BYDGOSZCZ, Dworcowa 30
Oddział maszyn. Tel. 291, 1256, 374.

AK.

Klawiol

2-239

niszczy **odciski i brodawki** bezpowrotnie
Wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. **Kowalski, Warszawa,** ul. Miodowa 5.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski".

Wielki wybór

materjałów krajowych, francuskich i angielskich, damskich i męskich, **najprzedniejszej jakości** i najnowszych deseni

9829

„Czesanka"

Bydgoszcz, Gdańska 157, telef. 15-99

Państw. Nadleś. Lipusz

urządza w Lipuszu w oberży p. Kroplewskiego dnia 28 maja, czwartek o 9 tej rano

dwie licytacje drzewne

dla handlarzy i ludności miejscowej. Do sprzedaży przyjdą: sosn. gruby i cienki opał, tyczki, kopalniaki, drobne ilości budulca z rew. Zdroje, Karpno, Płocice, Płociczno. (9909

Nadleśniczy.

Jadalka

lepsza poszukiwana.

Oferty pod **O. J.** do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego 9638

Walne Zgromadzenie L. O. P. P.

odbędzie się **w piątek, dnia 24 kwietnia b. r.** o godz. **7** wieczorem **w sali Rady Miejskiej w Ratuszu.** Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokółu Walnego Zgromadzenia Założycielskiego.
2. Sprawozdanie z czynności zarządu od dnia 28 marca 1924 do dnia 31 marca 1925 r.
3. Sprawozdanie skarbnika.
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5. Preliminarz budżetowy na rok 1925.
6. Wybór 12 członków zarządu i 6 zastępców.
7. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców.
8. Wybór 2 delegatów na Ogólne Zgromadzenie Komitetu wojewódzkiego.
9. Wolne głosy.

Każde kółko wysyła swego przewodniczącego lub zastępcę na Walne Zgromadzenie. Obecność wszystkich przewodniczących kółek lub zastępców jest konieczna. (9886

Sekretarz: **Czarnecki.** Przewodniczący: **Dr. Potocki.**

Całą partję

towaru galanteryjno-łokciowego i gotowizny

sprzedam w całości.

Osoba mająca 2000 zł może przystąpić do kupna towaru danego. (9976

M. Lewandowski, zarządca upadłości
Gdańska 54. **Telefon 827.**

Nasiona

MAUTHNERA

poleca

Józef Dezowski, skład nasion
BYDGOSZCZ, Gdańska 111, tel. 280.

Cenniki na żądanie. (9827

Szare mydło

w sądkach po 25, 50 i 100 funt. pierwszorzędny towar — poleca korzystnie

Juljan Król, fabr. chem.
Nowy Rynek 11 (9846) **Telefon 283.**

Pianina

dobre nowe
od zł. **1.300.—**

fortepjany

światowych firm
zł. **4.000.—**

harmonje

od złotych **400.—** poleca w wielkim wyborze z gwarancją na odpłaty do 12 miesięcy Zamiana używanych instrumentów. (6970

B. Sommerfeld,
Fabryka i hurtownia fortepjanów,
Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 56.
Grudziądz, ulica Groblowa nr. 4.

Cerata do wózków dziecięcych
120 cm. szerokie metr złotych 4,30, najlepszy gatunek w resztkach metr zł. 3,30 poleca (8795

Skład przyborów tapicerskich ul. Podwale 20.

Wszelkie sadzonki warzywne

w najlepszym gatunku.
Pierwiosnki, Goździki, Niezapominajki, Macoszki, Stokrotki.

Krzewy zimowe

w wielkim wyborze.
Wino dzikie, krzewy ozdobne, Dalie.

Robert Böhme,
Tow. z o. p. 9424
Jagiellońska 57.

Kto chce zobaczyć Amsterdam, Paryż, Niceę, Pizę i Lago Magioro, niech spieszy na komedję

„Golce i skarby"

z niezrównanemi królami humoru, śmiechu i wesołości 9995

PAT i PATACHON

ponieważ występują **tylko jeszcze w środę i czwartek** nieodwołalnie **poraz ostatni** w **Kinie Kristal!**

